

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW DZIECI I MŁODZIEŻY (NR 63)

z dnia 14 kwietnia 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży (nr 63)

14 kwietnia 2026 r.

Komisja do Spraw Dzieci i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem poseł **Moniki Rosy (KO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie informacji na temat kryzysu bezdomności osób małoletnich i młodych dorosłych;
- prezentacja raportu z badania jakościowego – doświadczenia młodych dorosłych opuszczających instytucjonalną pieczę zastępczą „Kto zapyta: Jak się masz”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Michał Guć** dyrektor Departamentu Demografii oraz **Anna Bielawska-Jutrzenka** zastępca dyrektora Departamentu Pomocy Społecznej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Mariusz Cichomski** zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Janina Ewa Zalewska-Steć** naczelnik wydziału w Departamencie Wychowania i Profilaktyki Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Monika Horna-Cieślak** rzeczniczka praw dziecka wraz ze współpracownikami, **insp. Robert Kumor** dyrektor Biura Prewencji Komendy Głównej Policji wraz ze współpracownikami, **prof. dr hab. Renata Szczepanik** kierowniczka Katedry Pedagogiki Społecznej i Resocjalizacji na Wydziale Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego, **prof. dr hab. Małgorzata Michel** kierowniczka Pracowni Metodologii Badań Społecznych i Analizy Danych Instytutu Pedagogiki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, **Agnieszka Sikora** prezeska Fundacji PoDRUGIE wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Szumowska** prezeska Fundacji Centrum Edukacji Niewidzialna, **Bartłomiej Jojczyk** prezes zarządu Fundacji Dobrych Inicjatyw wraz ze współpracownikami, **Anna Grabarczyk** prezes zarządu Fundacji Huśtawka, **Agnieszka Rohowska** członek zarządu Fundacji Margines, **Agnieszka Bąk** ekspert ds. public affairs w Ipsos Poland, **Agnieszka Kwaśniewska-Sadkowska** radca prawny w Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, **Danuta Wawrowska** członkini Zespołu ds. Kobiet przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, **Hubert Taładaj** współprzewodniczący Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem wraz ze współpracownikami, **Antonina Kaja** członek Parlamentu Młodych RP, **Filip Arkuszewski** członek Młodzieżowej Rady Miejskiej w Łodzi, **Gabriel Karwowski** członek szkolnej inicjatywy społecznej „Czwórka Re:generacja”, **Anna Krawczak** stały doradca Komisji, **Piotr Aszkiełowicz** asystent przewodniczącej Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magdalena Kowalska**, **Grażyna Kućmierowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Monika Rosa (KO)**:

Dzień dobry. Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji ds. Dzieci i Młodzieży. Witam wszystkich państwa posłów.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy dwa punkty: rozpatrzenie informacji na temat kryzysu bezdomności osób małoletnich i młodych dorosłych oraz prezentację raportu z badania jakościowego – doświadczenia młodych dorosłych opuszczających instytucjonalną pieczę zastępczą „Kto zapyta: Jak się masz?”. Proponuję, aby te dwa punkty rozpatrzyć łącznie, czyli oczywiście na początku poprosimy ministerstwa, rzecznikę praw dziecka oraz fundację – twórcę raportu o prezentację, następnie otworzymy dyskusję.

Witam wszystkich pracowników Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Informację wygłosi pani Anna Bielawska-Jutrzenka, zastępca dyrektora w Departamencie Pomocy Społecznej w ministerstwie. Witam bardzo serdecznie przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Upoważnieni zostali dyrektor Biura Prewencji w Komendzie Głównej Policji, inspektor Robert Kumor, oraz wicedyrektor Departamentu Porządku Publicznego w MSWiA, pan Mariusz Cichomski. Bardzo serdecznie witam rzecznikę praw dziecka, panią Monikę Hornę-Cieślak. Takie referaty będą do punktu pierwszego.

Witam serdecznie prezesa Fundacji Dobrych Inicjatyw, pana Bartłomieja Jojczyka wraz ze współpracownikami. To będzie referat numer dwa.

Witam także bardzo serdecznie wszystkie organizacje, ekspertów, którzy zajmują się tematem bezdomności osób małoletnich i młodych dorosłych. Dziękuję za państwa przybycie dzisiaj do nas i za to, że chcieliście wziąć udział w tej dyskusji.

Nie przedłużając. Rozumiem, że Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej jako pierwsze przedstawi informacje. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Pomocy Społecznej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Anna Bielawska-Jutrzenka:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Dzień dobry, witam bardzo serdecznie wszystkich państwa. Mam takie wrażenie i chociaż to zabrzmia nieskromnie, myślę, że się nie mylę, dlaczego dzisiaj, 14 kwietnia, akurat taki temat. Wiemy, co to za data.

Dopowiem tylko, że jeśli chodzi o kwestię pieczy zastępczej, w imieniu Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej będzie się wypowiadał dyrektor Michał Guć.

Szanowni państwo, przesłaliśmy informację, dopowiem tylko kilka słów. Nie będę w całości odczytywała tego, co zostało przesłane. Myślę sobie, że wszyscy się z tym zgodzimy. Dzisiaj będę się wypowiadała jako zastępca dyrektora Departamentu Pomocy Społecznej, ale też przede wszystkim jako człowiek i matka nastolatka, za chwilę 18-letniego, i również jako samorządowiec. Jak państwo wiecie albo nie wiecie, wiele lat pracowałam w samorządzie i z wieloma problemami, w tym również z kryzysem bezdomności, przyszło mi walczyć albo zapobiegać, albo robić wszystko, żeby tego kryzysu uniknąć.

Jeśli chodzi o bezdomność dzieci i młodzieży, myślę sobie, że jest to jeden z najbardziej dramatycznych i jednocześnie najbardziej wymagających tematów, z jakimi dzisiaj mierzy się i powinien się zmierzyć system polityki społecznej. Myślę też sobie, drodzy państwo, że to jest taki problem, który nie zaczyna się na ulicy, tylko bardzo często zaczyna się w domu, w środowisku rodzinnym, tam, gdzie na wczesnym etapie zabrakło tego wsparcia systemowego. W dalszej części wypowiedzi powiem państwu, co robimy i jakie podejmujemy działania. Niemniej jednak, jeśli chodzi o pomoc społeczną, jak państwo zapewne wiecie, zasady, formy i sposoby wsparcia osób w kryzysie bezdomności określa właśnie ustawa o pomocy społecznej. Tam mamy pakiet pewnych rozwiązań systemowych, jeśli chodzi o kryzys bezdomności. Nie bez powodu mówię kryzys bezdomności, bo jak państwo wiecie, nowelizujemy ustawę o pomocy społecznej i tam zmieniamy definicję osoby bezdomnej na osobę w kryzysie bezdomności.

Jak państwo zapewne wiecie, co dwa lata przeprowadzamy ogólnopolskie badanie liczby osób bezdomnych, osób w kryzysie bezdomności. Jesteśmy po nowym badaniu. Dopytywałam obecną tutaj panią naczelnik Anetę Kowalską, kiedy będziemy gotowi z wynikami tego badania. Myślę sobie, że już za chwileczkę, będzie to przełom kwietnia i maja, będziemy się mogli podzielić z państwem tymi wynikami.

Obecnie mamy wyniki badania z 2024 r. i pewnie państwo jako specjaliści na co dzień pracujący w tym zakresie je znacie. Przybliżę je osobom nas oglądającym. Jeśli chodzi o przedział wiekowy, z ogólnej liczby osób w kryzysie bezdomności 5% stanowiły osoby poniżej 18. roku życia. Ktoś może powiedzieć, że jest to zaledwie 5%, ale to jest aż 5% osób nieletnich zidentyfikowanych jako osoby będące w kryzysie bezdomności. Najwięcej osób w tym przedziale wiekowym zidentyfikowano w województwie pomorskim, województwie, z którego pochodzę – 651 osób małoletnich. W dolnośląskim były to 172 osoby, w śląskim – 140. Natomiast najniższy wskaźnik tych osób odnotowały województwa świętokrzyskie – 12%, podlaskie – 14%, lubelskie – 18%. Jednocześnie, powtarzam, to są dane z tego 2024 r., 95% z nich przebywało w ośrodkach i placówkach.

Jeżeli mowa o ośrodkach i placówkach, które obecnie funkcjonują ustawowo, to są domy dla matek z małoletnimi dziećmi, dla kobiet w ciąży, schroniska dla osób bezdomnych, ośrodki interwencji kryzysowej, mieszkania z usługami wspomagającymi i treningowymi itd. Natomiast z tej liczby osób zidentyfikowanych poniżej 18. roku życia 5% zostało zdiagnozowanych w tak zwanych miejscach niezamieszkalnych. Drodzy państwo, wiemy doskonale, co to są za miejsca, najczęściej jakieś pustostany albo dworce. Oczywiście o wynikach tych badań każdorazowo informujemy zarówno rzecznika praw dziecka, jak i też jednostki samorządu terytorialnego.

Myślę sobie, że ta skala zjawiska, jaką jest kryzys bezdomności wśród tak zwanych młodych dorosłych, jest bardzo ciężka do zidentyfikowania. Badania pokazują, że osoby małoletnie, osoby

poniżej 18. roku życia, ale też tak zwane osoby młode dorosłe, czyli w przedziale wiekowym 18–24, raczej niechętnie korzystają z tych zinstytucjonalizowanych form wsparcia. Dopowiem również, że rozmawiając z młodymi ludźmi w domu, tutaj kłaniam się pani Agnieszce Sikorze, usłyszałam i dopiero wtedy zaczęłam patrzeć szerzej, że bardzo często te osoby są trudne do zidentyfikowania, jeżeli miałabym się przejść po galeriach handlowych. Ta wiedza jest dla mnie bezcenna. Serdecznie dziękuję za nią i za podzielenie się tymi historiami, tak patrzę właśnie w waszą stronę.

W systemie wsparcia osób w kryzysie bezdomności wyróżniamy też te formy instytucjonalne, takie doraźne, jak jadłodajnie, łaźnie, pralnie, punkty wydawania żywności. Nie będę państwu odczytywała tego wszystkiego i wspominała o tym. Myślę natomiast, że niezwykle ważna jest również forma wsparcia mieszkaniem treningowym, mieszkaniem o charakterze wspomaganym. Robimy wszystko, żeby te formy jak najbardziej upowszechnić i żeby też dać takie rozwiązania samorządom, aby takich mieszkań mogły tworzyć jak najwięcej.

Powiem państwu o projekcie i programie pomocy osobom bezdomnym „Pokonać bezdomność”, który od lat cieszy się powodzeniem. Bodaj od dwóch lat, to była druga edycja, kiedy na ten program przeznaczyliśmy 10,5 mln zł. To, co się zadziało, jeśli mogę się tak wyrazić, w tym znowelizowanym programie, to chyba w module drugim dotyczącym wsparcia osób w kryzysie bezdomności przewidziano działania pomocowe, uwaga, ukierunkowane właśnie na młodzież i młodych dorosłych w kryzysie bezdomności. Nazwa jest długa, pozwolę sobie ją odczytać: osób młodych w kryzysie bezdomności zmagających się między innymi z problemem uzależnienia, zaburzeniami zdrowia psychicznego, chorobami przewlekłymi, niepełnosprawnością, brakiem akceptacji osób LGBT+, a także mających trudności z usamodzielnianiem i funkcjonowaniem w społeczeństwie wynikających z opuszczenia pieczy zastępczej czy też innych placówek specjalistycznych.

Szanowni państwo, jak wiecie, jesteśmy na etapie konsultacji zmian ustawy do ustawy o pomocy społecznej. Zachęcamy wszystkich państwa do spotkań, do rozmów, do zgłaszania uwag. Ze swojej strony dopowiem tylko, że wzmacniamy system pieczy zastępczej. Za chwilę oddam głos dyrektorowi Michałowi Guciowi, specjaliście w tym zakresie, który podzieli się z państwem informacją na temat planów reprezentowanego przez niego departamentu. Natomiast inwestujemy, jeżeli mogę użyć tego słowa, w deinstytucjonalizację, czyli w tę pomoc w środowisku jak najbliższym człowiekowi. Definicja deinstytucjonalizacji pojawia się właśnie w tym projekcie ustawy zmieniającej ustawę o pomocy społecznej.

Z ramienia realizacji tych programów i projektów ściśle współpracujemy z organizacjami pozarządowymi, które często właśnie jako pierwsze docierają do młodych osób będących we wspomnianym kryzysie. Monitorujemy to zjawisko i mam nadzieję, że wspólnie reagujemy tam, gdzie to ryzyko jest największe.

Zapomniałam o ważnym aspekcie, powiedziałam o programie i projekcie. Realizujemy też projekt z Funduszu Europejskiego dla Rozwoju Społecznego. Tam będą właściwie wdrażane dwa projekty wspierające tworzenie mieszkań treningowych i wspomaganych oraz zmierzające do aktualizacji właśnie tego ogólnopolskiego badania liczby osób pozostających w bezdomności. Wartość tych dwóch projektów wynosi około 44 mln. W ramach jednego z tych projektów został już wstępnie opracowany ogólnopolski model świadczenia zdeinstytucjonalizowanych usług wsparcia osobom w kryzysie bezdomności i osobom zagrożonym bezdomnością, wpłynął już do departamentu, musimy się z nim zapoznać. Tam oczywiście ogromny nacisk kładziemy na profilaktykę, jeśli chodzi o kryzys bezdomności osób młodych.

Z mojej strony na ten moment tyle. Jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, oddam głos dyrektorowi Michałowi.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Dyrektor Michał Guć, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Demografii Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Michał Guć:

Dzień dobry państwu, witam bardzo serdecznie. Szanowni państwo, też muszę się w jakimś sensie odwołać do wcześniejszych doświadczeń samorządowych. Myślę, że dla każdego jest oczywiste, że profilaktyka jest zdecydowanie lepszym rozwiązaniem niż leczenie. W przypadku bezdomności osób młodych ta profilaktyka jest szczególnie istotna.

Takimi osobami szczególnie narażonymi na kryzysy są wychowankowie pieczy zastępczej, bo są to młode osoby, których dorośli zawiedli już na samym początku ich życia. Ich rodzice biologiczni, ich rodziny. To są dzieci, które trafiły do pieczy zastępczej, do rodzin zastępczych, do placówek. To są młodzi ludzie, którzy są szczególnie narażeni na kryzysy, borykają się z poczuciem odrzucenia, z niewystarczającym wsparciem, ze stygmatyzacją i też u progu dorosłości często z niewystarczającymi kompetencjami społecznymi i zawodowymi.

Proszę państwa, niezwykle istotna jest rola procesu usamodzielnienia z pieczy zastępczej. Natomiast trzeba wyraźnie powiedzieć, że te zasady, które zostały wpisane kilkanaście lat temu do ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, nie do końca wypełniają swoją rolę. Mianowicie w tej chwili w ustawie usamodzielnienie jest ukierunkowane tak naprawdę na wypłatę świadczeń, a nie na proces, który ma prowadzić do konkretnego efektu, jakim jest staniecie na nogi czy, używając innej przenośni, wypłynięcie wychowanka na szerokie wody dorosłego życia. Już kilkakrotnie spotykałem się wręcz z takimi wprost stwierdzeniami ze strony powiatów czy PCPR, które mówiły, że proces usamodzielnienia wychowanka został zakończony, ponieważ wypłacono mu wszystkie świadczenia. Nie ma w tym procesie tak naprawdę miejsca na, po pierwsze, określenie celu, do którego dążymy na samym początku tego procesu, rozliczanie tego celu i zastanowienie się, co z tym wychowankiem w dorosłym życiu się będzie działo. Efekt jest taki, tak jak już wspomniała pani dyrektor, że są to osoby, które są szczególnie narażone i niestety bywa, że trafiają, jeśli mają mniej szczęścia, do placówek dla osób w kryzysie bezdomności. Jeśli mają trochę więcej szczęścia, pod skrzydła organizacji pozarządowej, która próbuje skorygować te braki, to czego zabrakło w procesie usamodzielnienia.

Dlatego w nowelizację, która w tej chwili podlega konsultacjom publicznym i uzgodnieniom międzyresortowym, wpisaliśmy szereg nowych działań, przede wszystkim właśnie zmianę filozofii, czyli zmianę filozofii usamodzielnienia jako procesu, który ma doprowadzić do realnej samodzielności. W nowelizacji zmieniamy moment rozpoczęcia procesu usamodzielnienia. Przypomnę, że w tej chwili on się rozpoczyna w tym roku, kiedy wychowanek kończy 18 lat. Tak naprawdę mówimy więc o tym, że zaczynamy myśleć o usamodzielnieniu wychowanka kilka miesięcy przed tym, kiedy on może opuścić pieczę zastępczą i zostanie sam, bo przestanie przez system pieczy zastępczej być widoczny. I właściwie, jeżeli jakiś system ma się nim zająć, to system pomocy społecznej. Cofamy więc tę barierę. Zresztą jest to wypracowane we współpracy z usamodzielnianymi wychowankami pieczy. Rozmawialiśmy też z nimi, jak oni oceniają, który moment w ich rozwoju osobistym jest takim momentem, kiedy są już gotowi do myślenia, co chcieliby robić w dorosłym życiu. Proponujemy, by było to ukończenie 16. roku życia.

Proces usamodzielnienia będzie się rozpoczynał od takiej diagnozy, gdzie będą diagnozowane zasoby, potencjały wychowanka, ale też wyzwania, przed którymi stoi. To będzie też ten czas, żeby on próbował określić swoje marzenia, aspiracje, plany po to, by wspólnie z opiekunem usamodzielnienia później kształtować ten indywidualny program usamodzielnienia. W nowelizację wprowadzamy też profesjonalizację procesu usamodzielnienia. Mówiąc o profesjonalizacji, mam na myśli obowiązek zatrudniania opiekunów usamodzielnienia, wychowanków pieczy instytucjonalnej, bo z badań wynika, że ci wychowankowie borykają się z największymi barierami. Dzisiaj bardzo często mamy sytuację, że ci opiekunowie usamodzielnienia, mówiąc kolokwialnie, są z łapanki. Nie mówię, że zawsze, bo są powiaty, które wzorcowo realizują te procesy. Jednak często, kiedy wychowanek się zbliża do tego 18. roku życia, dyrektor placówki przydziela poszczególnych wychowawców, żeby byli opiekunami i tak naprawdę oprócz wpisania ich w dokumentację, oni potem nie podejmują już żadnych szczególnych działań.

Chcemy, by opiekunów usamodzielnienia zatrudniał powiat i oczywiście jako ich zlecającego czy pracodawcę rozliczał ich z efektów pracy, co jest niezwykle istotne, bo proces usamodzielnienia trwa czasem nawet kilka lat. Po to, żeby na poszczególnych etapach tego procesu był jakiś monitoring, co się dzieje w życiu tego wychowanka i czy ten opiekun wypełnia swoje zadania. Po zakończeniu procesu usamodzielnienia również będzie takie podsumowanie, żeby ocenić, czy ten konkretny opiekun usamodzielnienia jest osobą, której można powierzać w przyszłości losy kolejnych wychowanków. Opiekunem usamodzielnienia powinien być ktoś, kto dla wychowanka pieczy jest osobą istotną. To nie ma być kolejny funkcjonariusz systemu, kolejny wychowawca. To musi być ktoś, przy którym ten wychowanek poczuje, iż jest to osoba dla niego istotna, że ta osoba go słucha, ale też warto tej osoby posłuchać i wspólnie wykuć ten proces i doprowadzić do sytuacji, w której faktycznie to usamodzielnienie się powiedzie.

Ponadto wprowadzamy dla placówek opiekuńczo-wychowawczych dodatkowe narzędzia. Placówki będą mogły prowadzić tak zwane grupy usamodzielnień, czyli takie mieszkania, które są częścią placówki, ale poza jej terenem. Nie na tej samej nieruchomości, nie na sąsiedniej, tylko gdzieś na mieście, gdzie ci wychowankowie, mieszkając jeszcze z wychowawcą, będą już mieli troszkę większą samodzielność niż ma to miejsce w placówce. Przewidujemy również, żeby mieszkania treningowe, wspomagane, będą mogły być prowadzone przez placówki opiekuńczo-wychowawcze.

Ponadto to, z czym dzisiaj borykają się wychowankowie, czyli dopóki oni są w pieczy, to system angażuje niemałe pieniądze w opiekę nad nimi. Natomiast w momencie, kiedy ją opuszczają, to na stałe mogą liczyć jedynie na świadczenie na kontynuowanie nauki. To świadczenie od półroczna, bo zostały już zostały już opublikowane nowe stawki, będzie wynosiło 815 zł. Natomiast, proszę państwa, jeżeli mówimy o wychowanku, który ma kontynuować naukę i mówimy, że szeroko rozumiane państwo wspiera cię w taki sposób, że daje ci 800 zł, to możecie sobie państwo wyobrazić, że to są właściwie środki niewystarczające na nic. Nie jesteśmy więc w stanie wykonać jakiegoś bardzo dużego ruchu, natomiast to świadczenie ma wzrosnąć do 1300 zł. To jest poziom, który pozwala w Polsce zarówno w większych miastach, jak i w mniejszych wynająć, jeżeli nie kawalerkę, to przynajmniej pokój, czyli krótko mówiąc, jakąś potrzebę tego wychowanka zaspokoić. Nie wszystkie potrzeby, ale jakąś potrzebę zaspokoić.

Dajemy też możliwość podwyższania tego świadczenia przez rady powiatów i również różnicowania świadczenia. Minimalne będzie wynosiło 1300 zł, ale jeżeli powiaty na przykład wprowadzą do swoich uchwał pewne elementy oceny, czy ten wychowanek idzie w dobrym kierunku, czy realizuje program usamodzielnienia, to będzie taka możliwość, by dawały wychowankom spełniającym jakieś określone kryteria kwoty powyżej minimum. Jest przecież różnica między wychowankiem, który zapisał się do szkoły policealnej, do której tak naprawdę nie trzeba chodzić, ale formalnie ma dokument, a wychowankiem, który idzie na studia.

Wreszcie, co ważne, każdy proces usamodzielnienia, tak jak już mówiłem, zarówno w trakcie, jak i po, będzie poddawany ewaluacji. Dodatkowo, proszę państwa, w ramach projektu FERS, który obecnie przygotowujemy, on jest na w tej chwili na etapie opiniowania przez komitet monitorujący, wdramy projekt właśnie dotyczący usamodzielnień. Będzie to projekt szkoleń dla opiekunów usamodzielnień. Chodzi o to, by w tej nowej filozofii ukierunkowanej właśnie na rezultat, przeszkolić przyszłych opiekunów usamodzielnień i również w ramach projektu dać im narzędzia, dać im też takie wsparcie, żeby oni, prowadząc swoje pierwsze procesy usamodzielnień, mieli wsparcie osób doświadczonych w tym zakresie. W ramach tego projektu takie działanie jest zaplanowane. Ponadto powiaty, które zdecydują się wejść w ten projekt, będą zobowiązane, żeby na bazie doświadczeń projektu zarządy powiatów przyjęły później model usamodzielnień, który później będzie wdrażany po prostu w każdym z tych powiatów.

Ponadto, proszę państwa, pracujemy w tej chwili wspólnie z Instytutem Badań Edukacyjnych nad takim narzędziem, które bazuje na doświadczeniach, badania karier wychowanków, absolwentów szkół ponadpodstawowych. Chcemy mianowicie doprowadzić do sytuacji, w której powiat w perspektywie 10 lat po opuszczeniu, po zakończeniu procesu usamodzielnienia, będzie widział, jak jego wychowankowie dają sobie radę w życiu. To nie będzie informacja spersonalizowana, ona nie będzie dotyczyła konkretnej osoby, natomiast będzie pokazywała, jaki odsetek wychowanków pracuje, jaki odsetek wychowanków prowadzi działalność gospodarczą, jaki odsetek wychowanków ma dzieci. Takie dane będą dostarczane powiatom poprzez zaciąganie danych z systemu informacji oświatowej, z ZUS, być może także z Krajowej Administracji Skarbowej. Powiaty po prostu będą mogły zobaczyć, czy w skali procedur, procesów usamodzielnień, które prowadzą, jest to efektywne, czy wypadają lepiej, czy gorzej na tle innych powiatów i co ewentualnie należy zmienić. Takie są mniej więcej założenia. Tam szczegółów jest więcej, natomiast myślę, że te najważniejsze zreferowałem. Oczywiście, jeżeli będziecie mieli państwo pytania, to chętnie odpowiem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze.

Poproszę przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

**Członkini Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem, prezeska Fundacji „Niestereotypowi”
Natalia Dziąg:**

Przepraszam, chciałam skorzystać z tej możliwości zadawania pytań.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Możliwość zadawania pytań będzie po zakończeniu tej części informacyjnej, czyli najpierw są informacje, a później otwieramy dyskusję dla wszystkich państwa.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Cichomski:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, Mariusz Cichomski, zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego MSWiA.

Pozwolę sobie podzielić swoją wypowiedź na dwa elementy: jeden ze strony ministerstwa, drugi uzupełniający, przede wszystkim w kontekście statystyki ze strony dyrektora Biura Prewencji Komendy Głównej Policji.

Szanowni państwo, z punktu widzenia zadań ustawowych Policja realizuje w zakresie tej formy kryzysów, o których mówimy, dwa rodzaje działań. Pierwsze to są działania związane bezpośrednio z reagowaniem, to znaczy poszukiwaniem osób, które znajdują się w sytuacji kryzysowej, chociażby ze względu na pogodę, porę roku, warunki klimatyczne czy jakiegokolwiek inne zdarzenia, które powodują konieczność natychmiastowej reakcji. Druga forma to działania związane z angażowaniem Policji w działania prewencyjne, bardziej o charakterze profilaktycznym.

Szanowni państwo, w tym pierwszym aspekcie należy zwrócić uwagę na to, że Policja sprawdza miejsca, gdzie przebywają osoby w kryzysie bezdomności. Działania te mają na celu udzielanie pomocy, wskazanie miejsc, gdzie możliwe jest otrzymanie posiłku, schronienia, odzieży, czyli tak naprawdę przekierowanie tego typu osób do wyspecjalizowanych ośrodków w zakresie pomocowym. To, na co warto zwrócić uwagę, to oprócz Policji podobne działania realizowane są przez strażę gminne, strażę miejskie, czyli formacje niepodległe MSWiA, niebędące formacjami państwowymi, natomiast tworzonymi przez samorządy, bezpośrednio współpracujące z Policją, chociażby w zakresie monitorowania właśnie miejsc, gdzie tego typu osoby mogą przebywać i mogą znajdować się w kryzysie. To są zarówno przestrzenie publiczne, jak i nieraz ogródki działkowe, różnego rodzaju altanki, ale także węzły ciepłownicze, czyli miejsca absolutnie nieprzeznaczone do przebywania, ale dostarczające, przede wszystkim w porze w zimowej, chwilowego ciepła.

Szanowni państwo, z punktu widzenia działań o charakterze profilaktycznym trzeba zwrócić uwagę na to, że funkcjonariusze Policji współpracują z samorządami, sołtysami, radami miast, sołectw, jak również z pracownikami ośrodków socjalnych, ośrodków pomocy społecznej. Wspólnie analizują sygnały o ewentualnych zdarzeniach, w miarę możliwości prowadzą też działania zmierzające do przekazania właśnie wspomnianych informacji o miejscach, sposobach uzyskania pomocy. Bardzo ważną w tym zakresie rolę odgrywają dzielnicowi, którzy, można powiedzieć, w jakimś sensie, z punktu widzenia społeczności lokalnej są takimi funkcjonariuszami, policjantami pierwszego kontaktu. To znaczy, z jednej strony oni mają największe rozpoznanie specyfiki zagrożeń, różnego rodzaju zagrożeń, dlatego użyję tego słowa, nie odnosząc się bezpośrednio do kwestii kryzysu bezdomności, ale różnego rodzaju zagrożeń, które występują na poziomie na poziomie lokalnym. Z drugiej strony uruchamiają, w zależności od potrzeb, różnego rodzaju siły wsparcia, które na poziomie lokalnym jednostki Policji są w stanie przekazać.

To, na co również warto zwrócić uwagę, to funkcjonująca, stworzona przez Policję Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. To jest taka interaktywna mapa dotycząca zgłaszania różnego rodzaju zagrożeń dla bezpieczeństwa, od kwestii związanych z zakłócaniem porządku publicznego, miejscem zbierania się określonego rodzaju osób, aż po kwestię chociażby związaną z przebywaniem osób bezdomnych wymagających pomocy. Każde takie zgłoszenie jest weryfikowane przez Policję. I to, co ważne z punktu widzenia zgłaszającego, mapa opiera się na anonimowości. To znaczy w razie czego zgłaszający nie musi się obawiać tego, że będzie bezpośrednio odpytywany o okoliczności zdarzenia, będzie zapraszany czy wzywany do komisariatu Policji czy na posterunek, w zależności od tego, jak to w danym miejscu wygląda. Natomiast takie zgłoszenia są na bieżąco przez Policję weryfikowane. To tyle tytułem wstępu. Jeszcze, jak pani przewodnicząca się zgodzi, pan dyrektor.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo proszę.

Dyrektor Biura Prewencji Komendy Głównej Policji insp. Robert Kumor:

Dzień dobry, inspektor Robert Kumor, dyrektor Biura Prewencji w Komendzie Głównej Policji.

Szanowni państwo, osoby w kryzysie bezdomności pozostają w szczególnym zainteresowaniu działań Policji, w szczególności jeśli chodzi o okres jesienno-zimowy. Wieloletnią praktyką naszych działań jest to, że u progu sezonu zimowego kierownictwo polskiej Policji przekazuje szereg dyspozycji do jednostek terenowych, aby w sposób właściwy przygotować się do okresu jesienno-zimowego, tak aby służby dyżurne dysponowały wykazem adresowo-telefonicznym wszystkich obiektów, miejsc, gdzie osoby bezdomne mogą uzyskać niezbędną pomoc. W trakcie trwania sezonu, o czym wspomniał pan dyrektor, takie miejsca są przez nas wielokrotnie kontrolowane.

Oczywiście w trakcie trwania sezonu zimowego monitorujemy też zgony osób zmarłych z powodu wychłodzenia organizmu. Być może mieliście państwo okazję zapoznania się z taką informacją. Przytoczę tylko kilka wartości liczbowych. Mianowicie w minionym sezonie zimowym, czyli licząc od 1 listopada 2025 r. do ostatniego dnia marca bieżącego roku, w naszym kraju z powodu wychłodzenia organizmu zmarło 55 osób, w tym 48 mężczyzn i 7 kobiet, w tym 19 osób w kryzysie bezdomności. Przy czym w tych 19 osobach były dwie kobiety, pozostali to mężczyźni. Najmłodszą osobą będącą w kryzysie bezdomności, która straciła życie z powodu wychłodzenia organizmu, był mężczyzna w wieku 31 lat, natomiast najstarszą osobą był mężczyzna w wieku 66 lat.

Niezmiernie istotnym narzędziem, które wspiera nasze działania, jeśli chodzi o opiekę nad osobami w kryzysie bezdomności, jest Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. To takie interaktywne narzędzie, które zostało wdrożone w 2016 r. Wśród kategorii zagrożeń, których mamy 24, jest kategoria nazwana „osoba bezdomna wymagająca pomocy”. Od początku funkcjonowania tego narzędzia za jego pośrednictwem do Policji dotarło ponad 32,5 tys. informacji o miejscach, gdzie mogą przebywać osoby w kryzysie bezdomności. Tylko w sezonie zimowym, który zakończył się z ostatnim dniem marca, poprzez krajową mapę do Policji dotarło ponad 1700 takich informacji, w efekcie których policjanci pojawili się w tych miejscach i weryfikowali, czy tam faktycznie znajdują się osoby w kryzysie bezdomności, wymagające pomocy. Jedna trzecia takich informacji została przez Policję potwierdzona. Bywa, aczkolwiek rzadko, że wśród takich osób znajdują się również osoby małoletnie, czyli poniżej 18. roku życia. W takiej sytuacji, oczywiście zgodnie z przepisami wynikającymi chociażby z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, takie osoby są zabezpieczane, czy to w rodzinach zastępczych, czy też w pogotowiu interwencyjnym. O takiej sytuacji informowany jest oczywiście właściwy sąd opiekuńczy. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Teraz poprosimy o zabranie głosu panią rzecznikę praw dziecka, a później pozwolimy na parę pytań, bo widzę, że są. Następnie oddamy głos fundacji. Bardzo państwu dziękuję. Pani rzeczniczka.

Rzeczniczka praw dziecka Monika Horna-Cieślak:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, dla biura rzeczniczki praw dziecka zjawisko bezdomności osób młodych i młodych dorosłych jest szczególnie istotne, ponieważ uważamy, że nie powinno być takiej sytuacji, kiedy młody człowiek poniżej 18. roku życia, ale także młody człowiek u progu dorosłości nie ma gdzie mieszkać. To nie jest tylko zagadnienie mówiące o tym, że młody człowiek nie ma gdzie mieszkać, ponieważ to jest sytuacja, w której młody człowiek nie ma poczucia bezpieczeństwa, nie ma wokół siebie mądrych dorosłych. Jest to osoba, która doświadcza samotności, a często także doświadcza kryzysu zdrowia psychicznego.

W biurze rzeczniczki praw dziecka, kiedy zapoznaliśmy się z danymi za 2024 r. przekazanymi przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, zwróciliśmy się o takie szczegółowe dane do poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego z prośbą o informację, jak wygląda sytuacja dzieci w poszczególnych województwach. Okazało się, że 76 osób małoletnich w Polsce mieszka w pustostanach, domkach, altankach działkowych. W ogóle nie przebywa w domu, w ogóle nie ma jakichkolwiek możliwości posiadania bezpiecznego miejsca do dorastania.

Poprosiliśmy ośrodki pomocy społecznej, żeby w każdej sprawie wskazanej przez resort rodziny zweryfikowały sytuację tych osób. Okazało się, że nie wszystkie te osoby wcześniej w ogóle były objęte jakimkolwiek wsparciem ze strony systemu. Niektóre z nich w ogóle były poza systemem, mimo że doświadczały bezdomności, a niektóre dzieci chodziły do szkół. Jest więc jeszcze taka bardzo niepokojąca sytuacja mówiąca o tym, że zjawisko bezdomności osób młodych nie jest rozpoznawane w sposób wystarczający, a działania w tym zakresie nie są kompleksowe. Młody człowiek nie powinien mieszkać w pustostanach, w altankach, w domkach. To po prostu nie są miejsca dla dzieci.

Drugą rzeczą, którą widzimy w Biurze Rzecznika Praw Dziecka, jest to, że bezdomność młodych osób rozpoczyna się w dzieciństwie. Rozpoczyna się od tego momentu, gdy dochodzi do różnego rodzaju sytuacji, nawet w tak zwanych dobrych domach, kiedy rodzina przestaje ze sobą rozmawiać, kiedy młody człowiek znowu ma poczucie samotności, odosobnienia. Nigdy nie zapomnę takiej sytuacji, kiedy byłam w jednej ze szkół i młody człowiek, poniżej 18. roku życia, zadał mi pytanie: „Pani rzeczniczko, ja nie mam dobrych relacji z rodzicami. Co się wydarzy, jak skończę 18 lat i będę musiał opuścić dom?”. Jako rzecznik praw dziecka odpowiedziałam, że w sytuacji, kiedy młoda osoba nie była wcześniej wychowankiem pieczy zastępczej, to oferowana jest noclegownia, schronisko, ewentualnie mieszkania treningowe czy też mieszkanie socjalne. Uważam, że rzecznik praw dziecka nie może mówić takich rzeczy dzieciom poniżej 18. roku życia. Uważam, że w polskim systemie prawnym brakuje racjonalnych rozwiązań na rzecz tego, żeby przeciwdziałać kryzysowi bezdomności osób młodych.

A czego brakuje? Znowu do tego wrócę – brakuje bezpieczeństwa. Młody człowiek u progu dorosłości nadal potrzebuje domu, nadal potrzebuje budynku, potrzebuje ścian, ale przede wszystkim potrzebuje harmonii, potrzebuje zasad, potrzebuje uważności innego dorosłego, który zwróci uwagę na to, jak ten młody człowiek się czuje, czy wziął leki, czy chodzi do szkoły, czy znalazł pracę. Potrzebuje osoby dorosłej, która będzie czuwała i będzie się troszczyła o tego młodego człowieka.

Obecnie, kiedy analizujemy ustawę o pomocy społecznej, takich miejsc nie ma. Od dłuższego czasu apelujemy o to, żeby powstały wyodrębnione jednostki w ustawie o pomocy społecznej, tak zwane domy adaptacyjne, które będą właśnie dedykowane młodym osobom w kryzysie bezdomności i żeby w tych domach adaptacyjnych było holistyczne podejście do młodego człowieka. Bowiem to, co jest dla nas ważne i istotne, w schroniskach, w noclegowniach znajdują się osoby w każdym wieku. Młody człowiek mający 18 lat, mimo że nadal chodzi do szkoły, może tam spotkać osobę dorosłą, pięćdziesięcioletnią, siedemdziesięcioletnią, osoby, które mają różne historie swojego życia. Oczywiście jest jednak to, że młody człowiek u progu dorosłości powinien mieć możliwość dorastania i nadal przebywania w atmosferze tego, że przed nim jest całe życie, przed nim jest cały świat i żeby właśnie wychowywał się w domu, wśród swoich rówieśników, żeby miał to wsparcie nie tylko ze strony dorosłych, ale także ze strony innych młodych dorosłych, którzy niestety, tak jak on, doświadczają kryzysu bezdomności.

W Biurze Rzecznika Praw Dziecka widzimy brak oferty dedykowanej młodym osobom, także poniżej 18. roku życia, które mają swoje własne potrzeby. Doświadczamy kryzysu zdrowia psychicznego młodych osób. Mamy wiele zgłoszeń ze strony szpitali psychiatrycznych, którzy nam mówią: zaraz młody człowiek skończy 17 lat, jest hospitalizowany, rodzice nie chcą pomóc młodemu człowiekowi, czasami brakuje jednego miesiąca. Ten młody człowiek wymyka się z systemu. Obecnie jest taka sytuacja, że szukamy takiego miejsca dla młodej osoby opuszczającej szpital psychiatryczny, wymagającej wsparcia i ochrony, ale to, co możemy jej zaoferować na dzień dobry, to jest schronisko i noclegownia. Takie sytuacje nie powinny mieć miejsca. Niestety tych zgłoszeń jest po prostu coraz więcej.

Kolejna rzecz to sytuacja dzieci, które opuszczają nie tylko placówki opiekuńczo-wychowawcze, czyli dzieci, które są w systemie szeroko rozumianej pieczy zastępczej. Bardzo nas martwi sytuacja dzieci, które na przykład opuszczają MOW, dzieci, które na przykład korzystały ze wsparcia MOS, dzieci, które opuszczają zakłady poprawcze. Tutaj również ten etap wsparcia dla młodego człowieka nie jest wystarczający, bo znowu ten młody człowiek nie zawsze od razu odnajdzie się w mieszkaniu treningowym. Będzie potrzebował właśnie takiego domu, znowu domu, w którym będzie dorosły, który będzie mu pomagać w tym, żeby wszedł w tę dorosłość. Nie tylko pomagał, ale żeby w tym domu było zapewnione również wsparcie psychologiczne, możliwość korzystania z opieki lekarza psychiatry, oczywiście poza domem, ale żeby był po prostu

taki system, w którym młody człowiek może funkcjonować. Jako rzeczniczka praw dziecka bardzo apeluję o to, żeby w nowelizacji ustawy o pomocy społecznej znalazły się dedykowane formy wsparcia tylko i wyłącznie dla młodych osób w kryzysie bezdomności.

Oprócz tego chciałabym jeszcze zwrócić państwa uwagę na bardzo ważny temat dotyczący młodych matek z dziećmi. Tydzień temu taki dom został otwarty na Ursynowie dzięki zaangażowaniu Fundacji PoDRUGIE, dzięki zaangażowaniu Fundacji Unaweza Martyny Wojciechowskiej. Tych domów nam brakuje, ponieważ kiedy młoda kobieta rodzi dziecko, potrzebuje szczególnego wsparcia, potrzebuje uważności. Ona, kobieta, ale tego potrzebuje także samo dziecko, bo urodzenie dziecka to zawsze jest wyzwanie, piękne, ale zawsze wyzwanie. Niestety nie każda młoda matka może liczyć na wsparcie ze strony swoich rodziców.

Zwracaliśmy uwagę Ministerstwu Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, mówiąc o tym, że kiedy młoda mama trafia do domów dla matek razem z dzieckiem, to w uzasadnionych przypadkach pobyt matek z małoletnimi dziećmi, kobiet w ciąży może być przedłużony o ponad 12 miesięcy w uzasadnionych przypadkach, ale nie dłużej niż 6 miesięcy. W przypadku osiągnięcia przez dziecko pełnoletności w trakcie pobytu w domu, w sytuacji, kiedy w domu przebywa jego matka, ojciec albo opiekun prawny z młodszym rodzeństwem, ta osoba może pozostać w domu do czasu przebywania w placówce rodzica albo opiekuna prawnego, pod warunkiem, że nadal uczęszcza do szkoły lub szkoły wyższej lub legitymizuje się orzeczeniem o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. W innym przypadku taki młody człowiek musi opuścić dom, czyli młody człowiek znowu nie ma takiej możliwości usamodzielniania się, bo tutaj również mamy braki prawne, a na dodatek opuszcza dom, opuszcza swoją rodzinę.

Dodatkowy temat małoletnich matek z dziećmi dotyczy takiej sytuacji, że te domy są i tworzenie ich ma być zapewnione i realizowane przez jednostki organizacyjne pomocy społecznej szczebla powiatowego. Jednak nie każdy powiat musi prowadzić własny dom dla matek o zasięgu powiatowym, przy czym opiekunowie dzieci najczęściej oczekują, że pomoc zostanie im udzielona w miejscu lub w pobliżu miejsca dotychczasowego zamieszkania, bez konieczności zmiany pracy, lekarza, przedszkola czy szkoły dla dzieci. Ostatnie oznacza dla dzieci przerwę w nauczaniu, rozłąkę z rodziną i osobami im bliskimi, ograniczenie kontaktów towarzyskich, a także izolację. W tym zakresie również potrzebne są dalsze zmiany prawne, żeby w sposób szczególny otaczać takim wsparciem właśnie małoletnie matki, w ogóle matki z dziećmi.

Tak jak powiedziałam na samym początku, młode osoby potrzebują bezpieczeństwa i zawsze potrzebują domu, zawsze potrzebują rodziny. Niestety obecny system pomocy społecznej nie daje wyspecjalizowanych form wsparcia dla młodych dorosłych, a młodzi dorośli znajdują się w takiej jednej dużej grupie osób w kryzysie bezdomności. Apelujemy i prosimy o to, ja jako rzeczniczka praw dziecka, także inne organizacje pozarządowe, żeby ten stan prawny po prostu się zmienił. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Dziękuję, pani rzeczniczko.

Teraz zapraszam do zadawania pytań, a później przejdziemy do fundacji. Bardzo proszę. Prośba, żeby się przedstawić do protokołu.

Członkini Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem, prezeska Fundacji „Niestereotypowi” Natalia Dziąg:

Przepraszam, dopiero uczę się mówić na takich gremiach. W każdym razie dzięki, Natalia, Fundacja „Niestereotypowi”. Wspieramy outreachowo osoby młode, dorosłe, doświadczające bezdomności i wysoko nią zagrożone.

Mam takie dwa pytania do pana dyrektora à propos opiekuna usamodzielnienia, poparte przykładami. Wczoraj o godz. 23.00 wzywałam karetkę do dziewczyny, która jest już szczęśliwie w lokalu socjalnym, wcześniej była w Hostelu Osłonowym Nowy Początek. Jej opiekunka usamodzielniania nie odebrała od niej telefonu, ja odebrałam. Musiałam wezwać Policję, ponieważ ta dziewczyna była już po pocięciu się. Rozmawialiśmy już, obecnie przebywa w szpitalu psychiatrycznym.

Moje pierwsze pytanie, kto będzie monitorował, czy rzeczywiście ta praca opiekunów usamodzielniania jest wykonywana rzetelnie i adekwatnie do potrzeb, bo praktyka często pokazuje, że tak nie jest. Drugie pytanie: Czy w placówkach typu domy dziecka, ale też w pogotowiach opiekuńczych, w których często wychowankowie mają wychowawcę jako opiekuna usamodzielniania,

będzie więcej pracowników, czy jest to rozpatrywane? W swojej praktyce często widzę, że ci opiekunowie nie odbierają telefonów od swoich podopiecznych. Na przykład kiedy dziewczyna zaczęła doświadczać bezdomności na parkingu jednego z ważnych łódzkich osiedli. To takie dwa pytania.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Dziękuję.

Pani Agnieszka Sikora, Fundacja PoDRUGIE.

Prezeska Fundacji PoDRUGIE Agnieszka Sikora:

Dzień dobry państwu, Agnieszka Sikora, Fundacja PoDRUGIE. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Muszę państwu powiedzieć, że przysłuchując się temu wszystkiemu od samego początku, mam wrażenie, że jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji.

Po pierwsze, kiedy pojawia się hasło „bezdomność młodych”, to zawsze mówimy o dzieciach z pieczy zastępczej. Co to znaczy? To znaczy, w jakim jesteśmy miejscu jako państwo, które opiekuje się dzieckiem zabranym z rodziny z powodu przemocy, zaniedbań, trudnych doświadczeń. Jesteśmy oto w takim momencie i, nazwijmy to, że temu dziecku grozi bezdomność. To jest bardzo przykre.

Super, że nad tym pracujemy, ale pracujemy moim zdaniem w sposób trochę niesprawiedliwy. Widzimy bowiem te dzieci z pieczy zastępczej jako grupę młodych osób zagrożonych bezdomnością, co jest naszą porażką, porażką jako opiekunów, rodziców zastępczych, wychowawców. Zapominamy jednak o tym, że jest jeszcze bardzo wielu młodych ludzi, którzy również są pod opieką systemu. O nich się praktycznie nie mówi – o młodzieży, która usamodzielnia się w oparciu o ustawę o pomocy społecznej, o młodzieży, która przebywa w placówkach resocjalizacyjnych. O tej młodzieży nie mówimy. Tutaj nie ma żadnego larum, czy oni będą mieli 1300 zł na kontynuowanie nauki. Przez kilka lat była taka sytuacja w Warszawie. Jest mi bardzo wstyd, że nie odkryłam jej wcześniej. Nasze miasto podnosiło tę kwotę wsparcia na kontynuację nauki dla młodzieży usamodzielniającej się z pieczy, ale równolegle nie była podnoszona kwota wsparcia na usamodzielnienie się, na kontynuowanie nauki dla młodzieży usamodzielniającej się z tej drugiej ustawy. Na szczęście to się zmieniło, ale myślę, że bardzo często ta druga grupa nie jest przez nas widziana.

Jest jeszcze trzecia grupa, myślę, bardzo ważna i z naszego doświadczenia coraz bardziej liczna, a mianowicie te młode osoby, które nigdy nie były zobaczone przez system. Te młode osoby, o których mówiła też pani rzeczniczka, zresztą bardzo pięknie i bardzo pięknie dziękuję za to wszystko, co pani powiedziała. Te młode osoby, które wychowują się w tych altankach, te, które wychowują się w bardzo niegodnych warunkach, te, które są w przemocy, której my nie zauważamy, której nie widzi szkoła, której nie widzi ośrodek pomocy społecznej, wreszcie sąsiad czy rodzina.

Do Fundacji PoDRUGIE co roku przychodzi około 300 młodych ludzi. W tej chwili ponad połowa z nich to są osoby, które nigdy nie były zaopiekowane systemowo. Nigdy. Siedzi obok mnie Patryk. Patryk napisał do mnie, kiedy miał lat 17, zbliżał się do pełnoletności, że kiedy osiągnie 18 lat, mama wyrzuci go z domu. On chodził do szkoły. Tam w tej szkole był jakiś psycholog. W miejscowości, w której mieszka, był jakiś ośrodek pomocy społecznej. Patryk zmienił miejsce zamieszkania. Chyba dzień po swoich osiemnastych urodzinach przyjechał do Fundacji PoDRUGIE.

Chcę państwu powiedzieć, że to jest tylko jedna taka fundacja, która prowadzi dom dla młodzieży i bardzo chciałabym, abyśmy zaczęli jednak o tych domach rozmawiać. Mamy 15 lat doświadczenia w pracy z młodymi ludźmi w sytuacji bezdomności. Zaczynaliśmy od prowadzenia mieszkań, bo zawsze nam się tak wydawało i nadal nam się tak wydaje, że mieszkanie to jest takie właściwe miejsce. Ten człowiek usamodzielnia się, ma swoje klucze, ale żeby ten człowiek mógł samodzielnie mieszkać, on musi umieć mieszkać. Bardzo dużo mówimy o kryzysie zdrowia psychicznego. Bardzo wielu młodych ludzi, osiemnastoletnich, dziewiętnastoletnich, bo głównie w tym wieku młodzież zgłasza się do mojej organizacji, totalnie nie potrafi sobie poradzić z najprostszyymi rzeczami, a przede wszystkim jest niezaopiekowana zdrowotnie. Bardzo trudno jest to zrobić z pozycji mieszkania. Dlatego my, po wielu latach prowadzenia mieszkań, doszliśmy do takiego wniosku, że potrzebny jest dom. Dom dla młodzieży. Miejsce, które daje relacje, które daje bezpieczeństwo, które uczy pewnych wartości, które jest początkiem drogi

i bardzo ważnym doświadczeniem. Bo czego my potrzebujemy do tego, żeby dobrze żyć? Myślę, że dla każdego z nas to doświadczenie naszego domu jest podstawą tego, kim i jacy jesteśmy. Nie jakiegoś mieszkania, tylko domu, relacji, bliskości, troski. Prowadzimy ten dom, tam zawsze są zajęte miejsca. On jest początkiem naszej drogi. Młodzież tam się uczy, a następnie wyfruwa do mieszkań, ale już gotowa i obudowana, z pewnymi umiejętnościami, ale też z tą relacją, którą utworzyliśmy. Patryk jest już w mieszkaniu, ale też był w domu.

I teraz już kończę. Otworzyliśmy dom dla młodych mam. To jest kolejne miejsce, którego jednak ideą jest dom, nie instytucja domu samotnej matki, gdzie jest 40–50 kobiet, tylko dom, w którym każda mama ma swój pokój i każde dziecko ma swój pokój. Prowadzimy ten dom dopiero tydzień, więc to jest jeszcze bardzo krótkie doświadczenie, ale powiem państwu, bo myślę, że to jest bardzo ważne. W tym domu zamieszkał pięcioletni chłopiec, który od urodzenia jakby boryka się z problemem bezdomności. Jaka jest jego historia? Mama najpierw była trzy miesiące w jednej instytucji, potem półtora roku w innej, ale czas pobytu w tej instytucji już się skończył, więc musiała trafić do kolejnej. To pięcioletnie dziecko ma totalnie zachwiane poczucie bezpieczeństwa. Ciągłe wokół tego dziecka są inne osoby. To jest wspaniały chłopiec. On jest teraz tak szczęśliwy, bo pierwszy raz w życiu ma swój pokój. Poznałam go wczoraj i on kilka razy zapraszał mnie, żebym poszła do jego pokoju. To jest dla niego takie niesamowite, a jakże podstawowe doświadczenie.

Droży państwo, myślę sobie, że nie jesteśmy w stanie podczas dzisiejszej Komisji wyczerpać wszystkich tematów związanych z bezdomnością młodzieży i dzieci. To jest ogromny temat, ale to jest temat bardzo ważny, bo jeżeli nie będziemy porządnie, rzetelnie, sumiennie i mądrze inwestować w pomoc młodym ludziom znajdujących się w kryzysie, których kryzys zaczyna się w dzieciństwie, kiedy zmieniają instytucję, jedną, drugą, piątą, albo mieszkają w altance, to my tych ludzi stracimy. To oni będą bezdomnymi przez całe życie.

Widzicie, miałam skończyć, ale jeszcze to powiem, bo myślę, że to jest po prostu ważne. Jakże jest wiele młodych ludzi, którzy trafiają do nas, są w bezdomności, a wychowywali się w domu samotnej matki. To jest kolejna nasza porażka. Jeżeli mówimy o dzieciach z pieczy, że są zagrożone bezdomnością, to powinniśmy też mówić o dzieciach przebywających w domach samotnej matki, że one są zagrożone bezdomnością. One są w bezdomności. Raz, że już są, ale jakby ich przyszłość też idzie w tym kierunku. Zobaczcie państwo, jak wiele mamy do zrobienia. To nie jest tak, że zmienimy ustawę o pieczy zastępczej i rozwiążemy cały problem. To będzie jakiś fragment, ale niepełny. Nie możemy też zmieniać tej ustawy o pieczy zastępczej, nie patrząc równolegle na te zapisy w nowelizacji ustawy o pomocy społecznej, żeby one były sprawiedliwe wobec usamodzielniającej się młodzieży. Powinniśmy też zobaczyć tę usamodzielniającą się młodzież, którą zaniedbaliśmy jako system, bo nie dotarliśmy do niej wtedy, kiedy była dziećmi i doświadczała trudnych sytuacji. Naprawdę jest bardzo dużo do zrobienia.

Bardzo państwa przepraszam, jeśli mówię emocjonalnie, ale naprawdę się zaangażowałam w pracę z tymi młodymi ludźmi. Towarzyszę im każdego dnia, 365 dni. Uważam, że jako fundacja zrobiliśmy kawał roboty. Na biurku pani przewodniczącej położyłam Metodę PoDRUGIE. Razem z profesorem Renatą Szczepanik, obecną dzisiaj na sali, opisujemy naszą drogę do rozwiązań do tego, dlaczego tworzymy domy, dlaczego to jest ważne. Bardzo chciałabym, naprawdę kończę, dołączyć się do głosu pani rzeczniczki i poprosić o to, abyśmy zaczęli w Polsce tworzyć domy, bo dom jest punktem wyjścia, bo dom jest najważniejszy. Dom, nie tylko ściany i dach, ale doświadczenie relacji, bliskości, bezpieczeństwa, stabilizacji. Tego doświadczenia nie daje sam pobyt w mieszkaniu, jeżeli wcześniej nie udało nam się tej relacji, tego bezpieczeństwa i tej stabilizacji osiągnąć. Wtedy mamy tylko puste ściany. Dziękuję pięknie.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Kierowniczka Pracowni Metodologii Badań Społecznych i Analizy Danych Instytutu Pedagogiki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego Małgorzata Michel:

Dzień dobry państwu. Szanowna pani przewodnicząca, drożdy państwo, Małgorzata Michel, Uniwersytet Jagielloński. Jestem tą profesorką, która od ponad 25 lat bada bardzo niepopularne i takie niewygodne tematy, a mianowicie problematykę dzieci ulicy i niewidzialnych dzieci oraz pracę w zawodzie, którego w Polsce nie ma, czyli pedagogikę ulicy, streetworking.

Już na samym początku mogę więc zabrzmieć bardzo niepoważnie, niemniej wybaczyć mi to państwo, bo to są tylko pozory.

Sytuacja jest bardzo poważna i chciałam się tutaj odnieść do wypowiedzi pani rzecznik praw dziecka oraz do wypowiedzi prezesa Fundacji PoDRUGIE, Agnieszki Sikory. Dziękuję, że poruszyliście ten temat, drogie panie. Powiem tylko takimi pewnymi hasłami, żeby też nie rozwlekać czasu, ale żeby zwrócić państwa uwagę na pewną kwestię. Nie wiemy, ile jest w Polsce dzieci ulicy, ponieważ w tym momencie mamy bardzo różne metody podejścia w ogóle do definicji dzieci ulicy. Natomiast ja jestem na etapie opracowywania metody liczenia tych dzieci. Razem z Uniwersytetem Oksfordzkim zainteresowała się tym pani wiceministra Maria Ejchart przy okazji wspólnej pracy nad kartą praw dzieci, których rodzice przebywają w zakładach karnych. Okazuje się bowiem, że część tych naszych dzieci niewidzialnych, dzieci ulicy, to są też dzieci, które mają doświadczenie penitencjarne izolacji rodzica, ale nie tylko. To są również dzieci, które, tak jak mówiła Agnieszka Sikora, są w tak zwanej maskowanej bezdomności, czyli bardzo często już nawet od etapu ciąży matki przebywają w bezdomności, w tak zwanych miejscach Niemieszkalnych, altanach działkowych, pustostanach, kamienicach przeznaczonych do rozbiórki itd.

Trzy lata temu wyszedł raport, który opisuje pracę pedagogów w przestrzeni ulicy w ramach placówek wsparcia dziennego typu podwórkowego. To jest raport, który trafił na ręce również pani rzeczniczki praw dziecka, pani ministrowi rodziny, pracy i polityki społecznej oraz do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Okazuje się bowiem, że mamy w Polsce dzieci, szacuje się, że jest ich około 350, chociaż na przykład raporty Szlachetnej Paczki i Poverty Watch mówią o tym, że w Polsce jest ponad pół miliona, które cierpią skrajne ubóstwo. Po tym raporcie z 2022 r. zrobiłam dodatkowe badania terenowe, przez ponad miesiąc docierałam do najbardziej wykluczonych miejsc w całej Polsce. Nie chcecie państwo wiedzieć, co to są za miejsca, chociaż kiedyś przy okazji chętnie o nich opowiem. Myślę jednak, tak górnolotnie, że powinniśmy się po prostu wstydzić, że dzieci w takich miejscach przebywają. Teraz jestem na etapie opracowywania tego materiału badawczego.

Natomiast co chcę powiedzieć... Taka moja prośba, którą kieruję zarówno do pani przewodniczącej, jak i do państwa, żebyśmy przy okazji nowelizacji ustawy o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej przyjrzel się zapisowi mówiącemu o placówkach wsparcia dziennego typu podwórkowego, bo mamy w Polsce ponad 20 fundacji, które pracują z dziećmi w przestrzeni ulicy. To są osoby, które mają czasami kilkunastoletnie doświadczenie w pracy z dziećmi ulicy. Jak pokazał czas pandemii, to są osoby, które są osobami pierwszego kontaktu w sytuacji, kiedy dziecku dzieje się krzywda. Być może Kamil z Częstochowy przeżyłby, gdyby w Częstochowie byli streetworkerzy. Wiem, że w tym momencie jest propozycja nowelizacji ustawy o pomocy społecznej i tam jest zapis o streetworkingu. Chcę tylko zwrócić państwu uwagę na to, że on dotyczy osób już będących w kryzysie bezdomności, a my tutaj mówimy o grupie dzieci zagrożonych wieloaspektowo również bezdomnością, ale także przestępczością, uzależnieniami, przemocą w rodzinie, handlem dziećmi itd. Ta metodyka streetworkingu, pracy z dzieckiem to jest zupełnie inny obszar pracy. Jako że reprezentuję również uniwersytet, kształcimy pedagogów ulicy, tylko oni później nie mają zatrudnienia w Polsce. Stąd powiedziałam, że mówię o zawodzie, który w Polsce nie istnieje.

Zmierzając już do końca, bo pojawiło się tutaj kilka takich ważnych wątków, abyśmy skutecznie mogli przeciwdziałać kryzysowi bezdomności. Mówmy o dzieciach. Mówmy o dzieciach ulicy, mówmy o dzieciach niewidzialnych, o dzieciach, których rodzice przebywają w zakładach karnych, których bezdomność jest maskowana najczęściej przez matki, które boją się utracić dziecko i stąd robią wszystko, żeby przynajmniej pozornie dzieci mogły przy nich przy nich trwać.

Na koniec dziękuję pani rzecznik praw dziecka, że zajęła się tym tematem, ponieważ mam ogromną nadzieję, że uda nam się doprowadzić do tych zapisów nowelizacji tak, aby nasze dzieci stały się w końcu dziećmi widzialnymi w Polsce. Uważam bowiem, że nasz kraj stać na to, aby te dzieci, tak jak mówi Agnieszka Sikora, miały poczucie domu, ale takiego domu w sensie psychicznym, gdzie jest przynajmniej jedna dorosła, mądra, odpowiedzialna osoba, z którą to dziecko może nawiązać w systemie lokalnym kontakt. I w sytuacji, kiedy jest jakiejkolwiek zagrożenie, ta osoba może mediuować pomiędzy systemem a organizacją pozarządową, która pracuje na ulicy z tymi dziećmi. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Teraz poproszę Fundację Dobrych Inicjatyw. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Fundacji Dobrych Inicjatyw Bartłomiej Jojczyk:

Dzień dobry państwu, Bartłomiej Jojczyk, Fundacja Dobrych Inicjatyw. Będę mówił krótko, zaraz oddam głos Agnieszce Bąk z firmy Ipsos, która na nasze zlecenie zrealizowała badanie.

To jest badanie na temat młodzieży, która już przeszła przez proces usamodzielnienia z pieczy zastępczej. Ten raport nazywa się „Kto zapyta, jak się masz?”. Jest to kolejny raport jakościowy, który wydaliśmy po raporcie „Start w dorosłość” w 2023 r. Wtedy był to raport ilościowo-jakościowy. Natomiast czuliśmy, że ten temat nie został wyczerpany i że musimy pogłębić te badania. Dzięki tym 24 historiom chyba w jeden z najbardziej profesjonalnych sposobów w Polsce do tej pory, oddajemy głos młodym dorosłym, szanując ich prywatność, szanując ich wizerunek, szanując ich intymne historie, mówiąc w sposób bardzo metodologiczny o tym problemie, dostarczając też wiedzę i informacje decydującym.

Wczoraj odbyła się też premiera kolejnego naszego raportu, który nazywa się „Koszt utraconego potencjału: ekonomiczna analiza systemu pieczy zastępczej”. To jest raport, w którym używamy całkowicie innego języka, języka ekonomii, języka pieniędzy, języka finansów. Pokazujemy w nim, że inwestycja w młodzież w procesie usamodzielnienia zwraca nam się już po kilku latach. W naszej ocenie należałoby przeznaczyć dodatkowe 300 mln, żeby podnieść ten poziom jakościowo, żeby to się zwróciło społeczeństwu.

Mamy więc dwa raporty. Dzisiaj będziemy prezentować ten pierwszy, który jest językiem empatii, językiem moralności i pewnego imperatywu moralnego. Zachęcam też państwa do wejścia na naszą stronę i zapoznania się z kolejnymi raportami.

W najbliższych miesiącach będzie jeszcze czwarty raport, ponieważ w Polsce nasila się zjawisko tak zwanych kukułczych jaj, czyli dzieci przerzucanych z pieczy rodzinnej do pieczy instytucjonalnej, potem do MOS i MOW, które potem kończą w kryzysie bezdomności. Mamy odsłuch z terenu, że to jest zjawisko, które się coraz bardziej nasila. Te dzieci wychodzą z pieczy rodzinnej, która się nie rozwiązuje, te rodziny nadal trwają, ale z różnych powodów nie otrzymały odpowiedniego wsparcia w odpowiednim momencie, żeby sobie poradzić w sytuacji trudnej wychowawczo itd.

Oddaję głos Agnieszce. Dziękuję.

Ekspert ds. public affairs w Ipsos Poland Agnieszka Bąk:

Dzień dobry. Agnieszka Bąk, firma Ipsos.

Tak jak Bartek powiedział, zostałam zaproszona do realizacji badania i ja traktuję to trochę nie tyle jako badanie, ile zaproszenie do wysłuchania historii młodych osób, które przeszły przez proces usamodzielniania. Natomiast to, co Bartek podkreślił przed chwilą, ale też w rozmowach ze mną, ten raport ma być głosem młodych ludzi. Jako badacze, jako dorośli, jako fundacja trochę się chowamy po to, żeby oni stanęli na scenie i swoim głosem opowiedzieli, jak doświadczają tego procesu usamodzielniania, co widzą, co przeżywają. Jak było to ważne, dotarło do mnie przynajmniej dwa razy.

Po pierwsze, kiedy młode osoby z tym doświadczeniem usamodzielniania, zaproszone przez fundację, przechodziły przez scenariusz wywiadu, czyli ten scenariusz proponowanej rozmowy. Dostawałam od nich uwagi „nie, nie możesz tak powiedzieć”, „nie oczekuj, że my wyciągnęliśmy z tego jakąś lekcję”, „nie mów w kategoriach sukces, porażka”. To był taki pierwszy moment, kiedy uświadomiłam sobie, jak dużo jako osoba dorosła i z zupełnie innymi doświadczeniami zakładam.

Do drugiej sytuacji doszło w trakcie jednej z rozmów. Było takie ćwiczenie, kiedy młode osoby dostawały zdjęcia i miały sobie wybrać te, które w jakiś sposób odzwierciedlały to, co one myślą o swoim życiu. Jedna z moich rozmówczyń wybrała zdjęcie, na którym były skrzydła. Nie wiem, czy państwo mają jakieś skojarzenia ze skrzydłami. Ja miałam pozytywne skojarzenia i sobie zaraz pomyślałam, że będzie o marzeniach, będzie o tym, na co mam nadzieję w przyszłości. A usłyszałam: „Ja jestem jak ten ptak bez głowy – lecę gdzieś, dryfuję, ale sama nie wiem dokąd”. Chciałabym, żebyście państwo i w tej prezentacji, i w raporcie przede wszystkim usłyszeli właśnie głos tych młodych ludzi, który często jest innym głosem i mówi o innych doświadczeniach niż to, co zwykle możemy mieć w głowach.

Skąd się wziął ten raport? Tak jak Bartek wspomniał, w 2023 r. zostało przeprowadzone pierwsze badanie, w którym było widać trochę różnic między tym, jak doświadczenie wsparcia w trakcie samodzielności odbierane jest przez młode osoby, a jak przez osoby wspierające, przez opiekunów, również przez dyrektorów placówek. Tę rozbieżność naprawdę najbardziej było widać w cytatach, że również osoby dorosłe czują, że ta pomoc nie jest wystarczająca, że ona w pewnym sensie rozmija się z potrzebami i trochę jest takim pustym biegiem. Chodziło o to, żebyśmy właśnie usłyszeli głos młodych ludzi i lepiej zrozumieli, co jest nie tak, gdzie są te szczeliny i co się pojawia w tych szczelinach, w których jakby pojawia się pustka. Ta pomoc jest nieefektywna, więc w związku z tym, w jaki sposób te osoby sobie radzą.

Zanim powiem, z kim się spotkaliśmy, od razu też powiem o ograniczeniach. Zdaję sobie sprawę, że tak naprawdę spotkały się ze mną i moimi kolegami osoby, które w pewnym sensie są na powierzchni. Pojawiły się osoby, które miały epizody bezdomności, ale nie spotkałam się z żadną z osób, która w tej chwili była w kryzysie bezdomności. Myślę, że też warto mieć świadomość, że odkryliśmy pewne rzeczy, ale do niektórych osób nie udało nam się dotrzeć z różnych powodów. Po pierwsze, były one trudno dostępne, ale to też nie są osoby, które chcą opowiadać o swoich doświadczeniach. Nie są na takim etapie swojego doświadczenia, żeby chciały o tym mówić.

Kiedy zaczynaliśmy badanie, to mieliśmy pewne założenia. Po pierwsze, chcieliśmy mieć przynajmniej połowę osób, które mają już pewną refleksję na temat tego, co się wydarzyło w ich życiu. Były to osoby, które miały trzyletni, pięcioletni staż tego usamodzielnienia, od wyjścia z placówki, ale też osoby, które były na świeżo, od roku do dwóch lat w tym doświadczeniu. Zakładaliśmy, że mniej więcej połowa to będą kobiety, połowa to mężczyźni. Mniej więcej to się udało. Natomiast założenie, które zostało zrewidowane przez rzeczywistość dotyczyło planów wzięcia udziału w badaniu osób tylko uczących się, tylko pracujących lub niepodjęających żadnych z tych aktywności. Okazało się, że tak naprawdę większość osób i pracuje, i uczy się, ale też z tą pracą bywa bardzo różnie. Jedna z osób w trakcie tego pierwszego kontaktu zadeklarowała, że pracuje, po czym podczas spotkania miesiąc później okazało się, że już nie. Jest to bowiem ten etap, w którym podejmowane są różne aktywności, które mogą się w szybkim czasie zmienić.

Kim są te osoby? Co o sobie mówią? Tutaj mamy kilka cytatów, ale chciałabym podkreślić, że to są bardzo różne osoby. Nie chciałabym, żeby wszyscy myśleli o nich w ten sam sposób, że to jest jakaś jednolita grupa. Powiem też o dwóch rzeczach, które troszkę mnie drażnią. Ten raport już funkcjonuje, kilka razy o nim mówiliśmy, w pewnym sensie był odbierany. Nie podoba mi się romantyzowanie tej grupy osób i mówienie o nich tylko w kategoriach potencjału: „To jest potencjał, który utraciliśmy.”, „To jest ta wspiana młodzież. Jeśli o nią nie zadbamy, to jakby jako państwo, jako społeczeństwo coś tracimy.”. To jest też młodzież z bardzo trudnymi historiami, z decyzjami, trudnymi dla nich i dla społeczeństwa. Nie wszystkie te spotkania były miłymi rozmowami. To są osoby, przed którymi stoją też wyzwania i deficyty, z którymi oni muszą sobie poradzić. Druga rzecz, może trochę przeciwna, to jest mówienie o tym, że to są osoby bezradne. One nie są bezradne. W pewnym sensie one wykształciły niejaki spryt instytucjonalny, potrafią się poruszać po pewnych zasadach, wiedzą, jak rozmawiać z ludźmi, żeby uzyskać pewne rzeczy. Mówiąc językiem moich badanych, stosują pewne schematy i niektórzy z nich wiedzą, że te schematy nie są zdrowe ani dla nich, ani dla otoczenia.

Jak rozumiem, tak naprawdę chcemy stworzyć przestrzeń, żeby wyszli z tych niekoniecznie dobrych schematów i weszli w próby podejmowania decyzji i podejmowania wyzwań w swoim życiu, które będą dla nich, ale też dla innych, dobre i zdrowe. Co odkryliśmy? To, co właściwie już było tutaj wielokrotnie powiedziane, że opiekunowie usamodzielnienia i plany usamodzielnienia to jest pewna biurokratyczna fikcja.

W przypadku opiekunów słyszeliśmy pozytywne historie, w których osoby dorosłe były bardzo mocno zaangażowane, odbierały telefony o godz. 23.00, chodziły z mamą i dzieckiem do lekarza, do sądów, do urzędów, pomagały załatwiać pewne sprawy. Jednak zdarzali się także tacy opiekunowie, którzy w życiu tych młodych ludzi pojawili się właściwie tylko na papierze. Niektórzy z naszych rozmówców i rozmówczyń po prostu nawet ich nie znali, nie wiedzieli, kto to był. Stwierdzali, że był ktoś taki, ale nie wiedzieli, kto. Czasami był to konkretny opiekun z domu dziecka, któremu standardowo przypisywało się opiekę nad usamodzielnionymi. Czasami bywała to mama, która żyła w innym mieście i tak naprawdę nie miała kontaktu z córką. Był też brat, który zazwyczaj przebywał w więzieniu i nasza osoba usamodzielniona nawet nie chciała mieć z nim kontaktu.

Natomiast jeśli chodzi o plan, to tak naprawdę w większości przypadków to były standardowe zapisy oczekiwane od młodych osób, które się odnosiły do edukacji, podjęcia zatrudnienia czy uzyskania mieszkania. Z perspektywy tych osób, które powiedzmy miały 17–18 lat i przebywały jeszcze w placówce, to była jakaś abstrakcja. To, co one pisały, to była jakaś formalność. One tak naprawdę nie rozumiały, co tam się dzieje. O tym, jak się zmienia życie tych młodych osób po wyjściu z placówki, jeszcze powiemy.

To, czego nie ma w raporcie, ale co też mnie tak naprawdę trochę poruszyło, że ten plan jest jakby kontynuacją tego, co się dzieje w placówce, czyli młody człowiek ma coś zrobić. A gdzie jest kontrakt? Dlaczego to jest plan, a nie kontrakt, w którym tak naprawdę opiekun też się do czegoś zobowiązuje? Zobowiązuje się, że może nie o 23.00, a do 22.30 będzie odbierał te telefon, albo że w sytuacjach kryzysowych jest prawo do takich telefonów? Do czego ja jako opiekun zobowiązuję się wobec tej młodej osoby?

To właśnie instytucjonalna bezradność. Będziemy mówić o zdrowiu psychicznym, ale chciałam też powiedzieć o zdrowiu fizycznym. Było kilka takich historii, kiedy osoby opowiadały, że mają pewne problemy zdrowotne i tak naprawdę po wyjściu z placówki dostawały teczkę papierów ze swoją medyczną dokumentacją, której totalnie nie rozumiały. W ogóle nie były wprowadzone. Ktoś o to dbał, ktoś zaprowadzał do lekarza, ale nie było takiego partnerstwa i tłumaczenia, na czym polega twoja choroba, o co masz zadbać, gdzie masz się umówić. Były bardzo mocne zaopiekowanie w placówce i później brak tego procesu czy tego etapu przejściowego, kiedy zaczynają być partnerem w prowadzeniu również swojego zdrowia. Ktoś wykonuje za nich pranie, zakupy. W przypadku awarii prądu oni nie są w stanie nawet sobie wyobrazić, że jest coś takiego jak bezpiecznik, który można włączyć lub wyłączyć. Tak naprawdę te młode osoby z tej instytucjonalnej rzeczywistości, przynajmniej część z tych, które dosyć szybko weszły w system instytucjonalny, nie mają kompetencji związanych z radzeniem sobie w takim życiu poza instytucją, z prowadzeniem domu, ale też z zarządzaniem mniejszym lub większym budżetem. Nie mają też takich kompetencji związanych nawet z życiem zawodowym. Pamiętam jedną z dziewczyn, która opowiadała o tym, że myślała, że w pracy będzie jak w szkole, a nie że tak naprawdę te relacje kształtują się w zupełnie inny sposób. To znaczy, że jeżeli jest szefowa, to ona będzie się interesowała relacjami w grupie pracowniczek i będzie interweniowała. Ona też oceni moją pracę, a tak naprawdę szefową interesuje efektywność. Nawet takie informacje, które zdobywamy słuchając swoich rodziców, cioc, nie są nabywane w trakcie pobytu w instytucji.

Przepraszam, chyba zostawiam więcej cytatów, ale w razie czego prezentacja będzie do wglądu.

To, co było też mocne podkreślone – mieszkanie. Ta sytuacja mieszkaniowa jest o tyle ważna, że ci młodzi są w różnej sytuacji. Czasami jest możliwość powrotu do domu rodzinnego, bo na przykład zostało mieszkanie po babci. Jedna z badanych wróciła do chorego taty, którym opiekowała się przez rok i później mogła przejąć to mieszkanie. To są bardzo różne sytuacje, ale to mieszkanie jest kluczowe, dlatego że jest taką podstawą bezpieczeństwa. Jeżeli mam mieszkanie, to wiem, że nie muszę się przynajmniej o to martwić i mogę myśleć o swojej karierze zawodowej. Mogę myśleć o edukacji, ale to też jest ta przestrzeń, którą nareszcie mogę sam kształtować. Pamiętam też jedną z wypowiedzi rozmówcy, który opowiadał, że w sumie ma dużo rzeczy, bo w domu dziecka miał z tym problem. On ich nie miał gdzie umieszczać. Pamiętam również chłopaka, który powiedział, że został spakowany w domu dziecka w worki foliowe na śmieci i z tymi bagażami musiał znaleźć lokum. Dlatego to mieszkanie, na różnych etapach, w różnej formie to zabezpieczenie miejsca, gdzie mogę bezpiecznie wrócić, jest bardzo istotne. Szybciej, czyli nie opowiem teraz historii, które są w raporcie na temat przykładowych ścieżek, jak toczy się to życie. To, co tutaj pokazałam, mieszkanie socjalne czy komunalne, czyli pomoc powiatu, może być przydzielone w dużym, średnim i małym mieście. To nie jest tak, że tylko duże miasto jest w stanie zorganizować takie wsparcie. Mniejsze miejscowości również w jakiś sposób są w stanie wyjść z pomocą do młodych ludzi.

Problem, który jest często niewidzialny, czyli kryzys psychiczny. Czasami jest tak, że wychodząc z placówki, młody człowiek przestaje mieć tę opiekę, przestaje mieć wsparcie terapeutyczne albo musi wydać na nie własne pieniądze, których nie ma. To jest jedna rzecz. Druga rzecz – przechodzi z miejsca, w którym cały czas ktoś wokół niego był, do miejsca, w którym często przebywa sam. W tej sytuacji pewnego odcięcia, pewnej zmiany, wracają trudne wspomnienia i przeżycia, które potrafią się nasilić. Dlatego w tym momencie, szczególnie w tym momencie przejścia, to wsparcie terapeutyczne jest bardzo potrzebne. Jest też tak, że w obliczu wydatków

na przykład na mieszkanie, na jedzenie, wydatki na pomoc terapeutyczną są po prostu w dalszej kolejności, bo muszę przeżyć, a później się ewentualnie zatroszczyć o swoją kondycję psychiczną.

To, co jeszcze odkryliśmy, co tutaj się powtarza, świadczenie na kontynuację nauki to jest pewien wytrych. Szuka się jakiegokolwiek szkolenia, jakiegokolwiek szkoły po to, żeby otrzymać to wsparcie. Tak naprawdę nie patrzy się na to, czy dana osoba ma taki potencjał, czy ma taką potrzebę dalszego kształcenia się. Być może ta edukacja lepiej wyglądałaby w miejscu pracy, gdzie zdobywałoby się konkretne kompetencje związane z danym zawodem. Natomiast to jest trochę tak, że ci młodzi ludzie, i wcale im się nie dziwię, korzystają z tego, że jest taka możliwość trochę wykorzystania systemu i wybierają jakiegokolwiek szkoły, najlepiej darmowe, po to, żeby korzystać po prostu z tego świadczenia. Oczywiście są też młode osoby, które mają dość duże ambicje, ale w związku z tym, że to świadczenie nie jest wysokie, musiały zrezygnować z edukacji na rzecz pracy zawodowej, żeby utrzymać siebie albo też nowo założoną rodzinę.

To, co jest naprawdę ważne, to jest właśnie ten pierwszy rok, w którym dzieje się dużo nowych rzeczy. Oprócz mieszkania kluczowa jest bliska relacja właśnie z dorosłą osobą, która jest zainteresowana tym młodym człowiekiem i która ma za zadanie tak naprawdę wspierać i wiedzieć, kiedy się wycofać, a nie kontrolować.

Tutaj już, żeby nie przedłużać, mamy kilka pomysłów dotyczących tego, w jaki sposób opiekun może się wywiązywać z tej roli. To zostało zawarte w raporcie. Tak samo jak też trochę praktyczna propozycja pewnego narzędzia. Chodzi o to, żeby pamiętać o tym, że to wsparcie nie może być jednostkowe, że samo mieszkanie nie wystarczy, że same świadczenia nie wystarczą, że tak naprawdę dana osoba musi dostać możliwość korzystania z różnych komponentów i tak naprawdę indywidualnie je dobierać, jak intensywnie z nich korzysta w zależności od swojej sytuacji. Z takimi pytaniami zostajemy, ale kwestię tych pytań przekażę Bartkowi.

Prezes zarządu Fundacji Dobrych Inicjatyw Bartłomiej Jojczyk:

Chyba już na tym zakończę. Jeśli państwo mają pytania, to zapraszam. Zapraszam też do pobrania naszego raportu ze strony internetowej.

Cały czas jesteśmy w kontakcie z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Konsultujemy temat usamodzielnienia. Przygotowaliśmy stanowiska i rekomendacje koalicji organizacji pozarządowych, ale zaprosiliśmy też do współpracy największe nazwiska świata akademickiego w Polsce do tego, żeby również przygotowali swoją opinię. Wszystkie te dokumenty są już na stole u pani ministry.

Będziemy też zgłaszać nasze propozycje do zmian nowelizacji, które przedstawiło ministerstwo w temacie procesu usamodzielnienia, bo widzimy tutaj pewien potencjał, pewien mądry kierunek, ale te obecne zapisy są w naszej ocenie dalece niewystarczające i obawiamy się, że mogą skończyć się tym samym, czym skończyła się obecna ustawa, czyli pewnymi zapisami i daleko idącą interpretacją, która kończy się fikcją planu usamodzielnienia, fikcją opiekuna usamodzielnienia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, teraz poproszę o głos panią Annę Krawczak, doradczynię Komisji. Później oddam głos ministerstwu, żeby odpowiedziały na pytania. Mam nadzieję, że państwo je zadowolili. Jeśli nie, to przypomnę. Później jeszcze będą pytania. Bardzo proszę.

Stały doradca Komisji Anna Krawczak:

Dzień dobry. Bardzo krótko. Chciałam się tylko odnieść do wypowiedzi pana Jojczyka odnośnie do zjawiska kukulczych jaj. Mam przed sobą właśnie raport GUS z 2024 r. i chciałam państwu powiedzieć, prostując tę informację, że liczba dzieci, które z zastępczej pieczy rodzinnej trafiły do pieczy instytucjonalnej, stanowiła 1,5%. Natomiast liczba dzieci, które z placówek opiekuńczo-wychowawczych, czyli z pieczy instytucjonalnej, emigrowały nam dalej do MOS, MOW, DPS, stanowi 26%. Czyli co czwarte dziecko, które znalazło się w pieczy instytucjonalnej, zostało wysłane w świat. Natomiast w przypadku pieczy rodzinnej było to dwudziestokrotnie mniej.

Prostuję to dlatego, że chciałabym wrócić do słów, które powiedziała prezeska Fundacji PoDRUGIE, Agnieszka Sikora. Dzieci potrzebują domu, ale domu nie rozumianego jako cztery ściany, dach i ogrzewanie, tylko domu rozumianego jako relacje. Jeżeli tych relacji nie ma, jeżeli dziecko nie tworzy bliskich, bezpiecznych relacji ze sobą dorosłą, to bardzo łatwo wtedy

zauważyć, znaczy właściwie nie zauważyć tego, że jest to dziecko, a dostrzec w tym dziecku walizkę. Prosiłabym więc też o to, żeby trzymać się tutaj danych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz dyrektor Guć, dyrektor Bielawska. Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRPiPS Michał Guć:

Proszę państwa, cieszy mnie to, że generalnie się zgadzamy, to znaczy zarówno w skali makro, w skali całego systemu dostrzegamy jego dysfunkcję. Odnoszę się tylko do części pieczy, resztę zostawię pani dyrektor Annie Bielawskiej.

System pieczy zastępczej niewystarczająco czy wręcz często nie odpowiada na potrzeby młodych ludzi, którzy tam trafiają i nie pozwala, nie pomaga im w pokonywaniu tych barier albo pomaga w sposób niewystarczający. To jest powód, dla którego w tej chwili zmieniamy tę ustawę i nowelizujemy ją. Natomiast myślę, że trzeba powiedzieć jedną ważną rzecz. Proszę państwa, z poziomu ministerstwa, z poziomu parlamentu, który przyjmuje ustawę, możemy kształtować pewne reguły w systemie.

Natomiast wracając do pierwszego zadanego pytania, minister nie kontroluje opiekuna usamodzielnienia. Krótko mówiąc, nie ma takiego systemu, w którym wychowanek może zgłosić do ministerstwa, że nie może liczyć na opiekuna usamodzielnienia, a ministerstwo powie: „oj, nieładnie, opiekunie, popraw się”.

Proszę państwa, chciałbym, żebyście państwo byli świadomi jednej rzeczy. Kiedy ktoś zgłasza się jako wolontariusz do hospicjum, to umawia się z organizacją je prowadzącą na określone zasady funkcjonowania, co będzie tam robił, kiedy będzie przychodził. Chce pomagać i organizacja mu to umożliwia. W przypadku usamodzielnienia dzisiaj mamy sytuację przymusowego wolontariatu, tak jakby ktoś kogoś zaciągnął czasem na siłę i powiedział: „ty będziesz jako wolontariusz”, bo przypominę, że dzisiaj opiekunowie usamodzielnienia systemowo są niewynagradzani. Jest to po prostu dokładanie dodatkowych obowiązków i mamy takie rezultaty, jak te, o których dzisiaj tutaj słyszeliśmy.

Muszę przyznać, że to jest ciekawy pomysł. Dobrze, że dzisiaj o tym teraz rozmawiamy, żeby właśnie ten program, żeby to był pewien kontrakt trójstronny. To znaczy, krótko mówiąc, żeby spróbować wszyć w nowe przepisy jakąś zasadę, żeby zlecając prowadzenie usamodzielnienia, żeby również ta osoba usamodzielniana miała wpływ na to, jak ten kontrakt jest kształtowany i mogła też w jakiś sposób go rozliczać. Krótko mówiąc, żeby właśnie na przykład ta dostępność była w jakiś sposób zapisana. To świeży pomysł. Nie mam w tej chwili jakiejś konkretnej idei, jak by to można wprowadzić do przepisów ustawowych. Myślę jednak, że takie upodmiotowienie wychowanka byłoby szalenie ważne i funkcjonalnie po prostu. Wtedy on wiedziałby, co może egzekwować, ale też tak psychologicznie, że on też o czymś współdecyduje, a nie że właśnie ten opiekun usamodzielnienia mu jest dostarczany i może go wziąć takim, jakim jest, albo zrezygnować. Tutaj więc na pewno jesteśmy w dobrym momencie. Jeżeli państwo będziecie mieli jakieś pomysły, postulaty, jak to zrobić, to serdecznie zachęcam do składania uwag.

Natomiast chciałbym, byśmy jednak byli świadomi tego wątku, że kształtujemy system. Natomiast na końcu to jest zadanie własne powiatu. Tutaj padała kwestia lokali komunalnych. Zwróć uwagę, że pewna bardzo duża bariera jest taka, że usamodzielnienie prowadzi powiat, a zasobem komunalnym, mieszkaniem o czynszu regulowanym czy mieszkaniem socjalnym dysponuje gmina, a nie zawsze współpraca między gminą a powiatem układa się dobrze. Oczywiście, jak to jest powiat grodzki, jak to jest duże miasto, to ma wszystkie narzędzia w jednym ręku i wtedy jest łatwiej. Niestety, jeżeli jest to powiat ziemski, to nawet świadomy powiat, który chciałby lepiej prowadzić procesy usamodzielnienia i widzi, że w tym koszyku usług brakuje mu mieszkania, to tego mieszkania nie ma. To znaczy może proponować mieszkania treningowe, ale już nie może zapewnić takiej długofalowej, bezpiecznej perspektywy mieszkania o czynszu regulowanym, bo to jest po prostu wyłączna kompetencja gminy.

Proszę państwa, jedna więc rzecz, to jest diagnoza, którą podzielamy, a druga, że nie tak łatwo jest ją przekuć na konkretne rozwiązania, bo czasami ten podział kompetencji pomiędzy różnymi szczeblami samorządu, administracji rządowej, pewne rzeczy utrudnia. Myślę jednak, że wspólnie zastanawiając się nad tym, jak to zmienić, jesteśmy na pewno w stanie poprawić funkcjonowanie systemu.

Zastępca dyrektora departamentu MRPiPS Anna Bielawska-Jutrzenka:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, o ile dobrze zrozumiałam, to chyba takiego stricte pytania dotyczącego pomocy społecznej nie było, ale nie wiem, czy będę jeszcze miała okazję się odnieść, więc pani przewodnicząca pozwoli, że zrobię to teraz. Bardzo dziękuję za te wszystkie głosy. Rozumiem, że dyskusja jeszcze trwa i nie odkryję też tutaj Ameryki, jeżeli powiem, że zgadzam się ze wszystkimi tymi głosami i bardzo za nie dziękuję.

Domy adaptacyjne to rozwiązanie, które tutaj padło. Oczywiście się z nim zapoznaliśmy, patrzę w stronę Fundacji PoDRUGIE, z którą się znamy, wzajemnie się gościliśmy, wielokrotnie rozmawialiśmy i tylko powtórzę, że jesteśmy na etapie konsultacyjnym zmian ustawy o pomocy społecznej. Natomiast, szanowni państwo, dopowiem taką rzecz. Rozmawiamy tutaj głównie o rozwiązaniach systemowych i je wdrażamy. Cieszę się, że to się dzieje. Mam jednak też wrażenie, być może moja wypowiedź zabrzmi troszeczkę górnolotnie, ale odniosę do tego, o czym mówiłam na początku naszego spotkania, do mojego doświadczenia samorządowego. Mam takie wrażenie, nie wiem, czy się państwo ze mną zgodzą, że nam przede wszystkim brakuje świadomości. Zapominamy albo nie dostrzegamy problemu, jakim jest chociażby ten omawiany dzisiaj, czyli kryzys bezdomności osób młodych. Mówimy, że system nie widzi, mówimy o tym, że te młode osoby są, przepraszam za wyrażenie, niepoliczalne, ale mam takie wrażenie, że my po prostu tego problemu albo tych osób nie dostrzegamy. Dopowiem tylko, że dzisiaj samorządy mają możliwość powoływania innych jednostek organizacyjnych pomocy społecznej, mają możliwość podejmowania uchwał w zakresie różnych programów osłonowych, a tworzenie mieszkań treningowych wspomaganych jest zadaniem obowiązkowym, zadaniem własnym gminy. Pytanie tylko, czy samorządy faktycznie te zadania realizują.

Szanowni państwo, pochodzę z małej gminy i mieliśmy w swoich strukturach centrum usług społecznych, w którym miałam okazję pracować jako dyrektor i je współtworzyć, taką placówkę jak ośrodek profilaktyki rodzinnej, z wielkim tutaj ukłonem i naciskiem na profilaktykę. Mieliśmy w ramach własnych zadań samorządu takie rozwiązania, gdzie współpracowaliśmy z psychologami, z psychiatrami, z asystentami rodzin, etc., z różnymi placówkami, z edukacją i udawało się rozwiązywać różne problemy albo znajdować rozwiązania już na samym początku, tam, gdzie one kiełkowały. Dzisiaj, kiedy z ramienia departamentu odwiedzam wiele samorządów, to bardzo często okazuje się, że nawet osoby, nie chcę mówić włodarze, osoby pracujące w danych samorządach nie wiedzą albo nie dostrzegają, że takie rozwiązania są już wpisane w systemie.

Na zakończenie, może to nie zabrzmi optymistycznie, ale pamiętacie państwo, przynajmniej ja pamiętam takie przykłady, kiedy dany powiat bądź gmina nawet chciała zakupić jakąś nieruchomość, jakiś dom, jakieś mieszkanie z przeznaczeniem dla osób chociażby młodych, usamodzielnianych i był sprzeciw danej rady miejskiej, rady powiatu, żeby te osoby miały zamieszkać w sąsiedztwie. Tę sytuację znam akurat z mediów. Znam też taką historię, będąc w jednym z samorządów, kiedy powiedziano nam wprost, że samorząd, rada miejska, wszyscy byli gotowi do tego, żeby zakupić mieszkania w takim szeregowym kompleksie, ale negatywny nacisk społeczeństwa, sąsiedztwa był tak ogromny, że odstąpiono od tego pomysłu. Mam więc wrażenie, że gdzieś zapominamy o tym, że wszyscy przede wszystkim jesteśmy ludźmi

Wracając jednak do pracy, którą teraz wykonuję, dziękuję za te wszystkie głosy i mam wrażenie, i żywię ogromną nadzieję, że wspólnie znajdziemy rozwiązania systemowe. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Państwu dyrektorom oczywiście udzielię głosu jeszcze po dyskusji. Natomiast chciałam zwrócić uwagę, żebyście państwo w tych końcowych wypowiedziach odnieśli się też do kwestii domu dla młodzieży i formy nie jednorazowego wsparcia, w jednym miejscu, ale także możliwości przeniesienia tego jako dobrej praktyki do funkcjonowania w całym kraju, domu dla młodych mam. Również do kwestii wsparcia dzieci znajdujących się w instytucjach, nie instytucjach pieczy zastępczej, ale właśnie w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, młodzieżowych ośrodkach socjoterapii, czyli w ośrodkach resocjalizacyjnych, i do kwestii osób opuszczających właśnie szpitale psychiatryczne, będących na pograniczu wejścia w dorosłość. A także do kwestii dzieci, których rodzice przebywają w więzieniu, jako grupy zagrożonej i też definiowanej jako zagrożona. O to prosiłabym w wypowiedzi na końcu.

Teraz, bardzo proszę, pani.

Prezes zarządu Fundacji Huśtawka Anna Grabarczyk:

Anna Grabarczyk, Fundacja Huśtawka, Hostel Osłonowy Nowy Początek.

Z osobami w kryzysie pracuję kilkanaście lat. Kilkanaście lat swojej pracy zawodowej spędziłam w domu samotnej matki, pracując z młodymi mamami. Był taki czas, że pracowaliśmy również z małoletnimi mamami.

Od dwóch lat prowadzę pierwszy w Polsce hostel osłonowy, koedukacyjny, który ma dwa profile. Są to młodzi dorośli, ale też pary, rodziny, rodziny z dziećmi, ze zwierzętami, które znalazły się w kryzysie bezdomności. Muszę się zgodzić z wieloma wypowiedziami, że to co leczy, co wspiera to zdrowa relacja i wsparcie. Właśnie tym tak naprawdę powinno być usamodzielnienie osoby w kryzysie. To usamodzielnianie powinno też uczyć odpowiedzialności, oddawać poczucie sprawstwa i kontroli nad własnym życiem, którego bardzo często osoby, z którymi się spotykamy, młodzi dorośli albo dzieci, które razem ze swoimi rodzinami, mamami trafiają do naszego ośrodka, nie mają.

Zgodzę się z tym, że w dalszym ciągu dzieci w kryzysie bezdomności są niezauważane. W dalszym ciągu dzieci rodzą się na ulicach i w pustostanach. W dalszym ciągu przez naszą furtkę przechodzi kobieta w trzecim miesiącu ciąży z pięciolatką, bo partner mamy kazał im się bardzo szybko wyprowadzić. Mówię o skrajnej przemocy. W dalszym ciągu do naszego ośrodka trafia ojciec z czterolatkiem, którzy znaleźli się w kryzysie bezdomności, bo mama tego cztero-latka przebywa w zakładzie karnym.

Jeżeli chodzi o usamodzielnienie, niestety w wielu przypadkach jest to tylko pozorny twór. A co obserwujemy u młodych dorosłych? Z jednej strony ogromne poczucie wolności, odzyskania wolności, wyrwania się z tej kontroli, z tego systemu. W zeszłym roku w wakacje mieliśmy trzy, cztery takie sytuacje, kiedy pojawili się u nas młodzi dorośli, 18–19 lat, trzech chłopców, jedna dziewczyna. W ramach usamodzielnienia łącznie ze świadczeniem 800+ dostali kilkadziesiąt tysięcy złotych. Mieli je przez dwa, trzy miesiące, bo nikt ich nie nauczył tego, że warto zaplanować, jak te pieniądze wydać. Co gorsze, proszę państwa, te dzieci za te pieniądze kupują sobie miłość swoich rodziców. Nagle bowiem pojawia się mama, która bierze je na kilka tygodni do swojego domu, bierze te 10 tys., a jak pieniądze się kończą, to każe mu się wyprowadzić. Mówimy także o ogromnym bagażu emocjonalnym, o ogromnych trudnościach. Co też bardzo ważne, tak jak powiedziałam, to ogromne poczucie wolności, wyzwolenia się, a z drugiej strony mamy to „chcę być kochany, chcę być akceptowany”; „oddam ci wszystkie te pieniądze, mamo, której nie byłeś przez kilkanaście lat, żebyś tylko powiedziała, że jestem dla ciebie ważny”. Ci młodzi dorośli, ci młodzi ludzie chcą bezpiecznego dorosłego, na którym mogą polegać.

Od kilkunastu lat pracuję z osobami uwikłanymi w przemoc. Proszę państwo, to, o czym zapominamy, a myślę, że jest to szczególnie ważne, również w mojej pracy zawodowej, to jest kwestia tego, jak bardzo w dalszym ciągu nie łączymy problemów społecznych i ich wzajemnej korelacji. W przypadku dzieci i młodzieży oraz kobiet, matek przemoc jest głównym powodem ich bezdomności. Akurat naprzeciwko mnie siedzą funkcjonariusze Policji, którzy dużo mogliby powiedzieć o procedurze Niebieskiej Karty. W dalszym ciągu musimy się na tym skupić i zobaczyć, że na przykład profilaktyka przemocy w kontekście dzieci i młodzieży będzie bezpośrednią profilaktyką bezdomności.

Tak jak powiedziała Agnieszka Sikora, jest tu tak wiele wątków, że dzisiaj nie jesteśmy w stanie ich wszystkich poruszyć i omówić. Natomiast bardzo ważne jest to, żebyśmy dalej mówili o tym, że dzieci w kryzysie bezdomności są niewystarczająco zauważane i bardzo często niewidzialne. Zarówno te, które wywodzą się z pieczy, tej instytucjonalnej czy rodzinnej, jak i te, o których moje przedmówczynie mówiły, że nigdy nawet nie pojawiły się w systemie, albo te, które przez kilka, kilkanaście lat swojego życia doświadczały przemocy, a ta przemoc odbierała ich życie tu i teraz, i na raty, na przykład doprowadziła do tego, że w chwili obecnej są osobami w kryzysie bezdomności.

Bardzo dużo mówimy o wsparciu tych osób, ale musimy pamiętać, że musimy też wspierać rodziny. Wspierać rodziców, którzy będą mogli wspierać osoby doświadczające różnego rodzaju problemów, uzależnień. Tylko wtedy mamy szansę realnie rozwiązywać problem bezdomności. Dlatego, że mówimy o wielu profilaktykach, natomiast mam takie wrażenie, że jest ich w naszych rozwiązaniach systemowych ciągle za mało. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Członek szkolnej inicjatywy społecznej „Czwórka Re:generacja” Gabriel Karwowski:

Dzień dobry państwu. Gabriel Karwowski, szkolna inicjatywa społeczna „Czwórka Re:generacja” z IV Liceum w Białymstoku. Jako inicjatywa całkiem niedawno byliśmy w domu dla młodzieży prowadzonym przez Fundację PoDRUGIE.

Przeprowadziliśmy również research w zakresie różnych rozwiązań w różnych państwach w Europie i na świecie. Rozwiązania, które już teraz są w zasadzie wdrożone przez Fundację PoDRUGIE, ta cała Metoda PoDRUGIE, z którą powinniście się państwo zapoznać, są świetne i powinny stanowić wzór dla naszego państwa przy opracowywaniu nowych przepisów.

Młody człowiek przede wszystkim dużą część dnia spędza w szkole. Aktualnie wsparcie psychologiczne i pedagogiczne jest zdecydowanie niewystarczające. Z naszej strony tu pada pomysł, że przy bilansach zdrowia fizycznego powinniśmy też wprowadzić bilanse zdrowia psychicznego, które mogą chociaż trochę wykryć te problemy u najmłodszych, także na przykład związane z kryzysem bezdomności spowodowanego między innymi homofobią w swoim miejscu zamieszkania, co też ostatnio się staje coraz powszechniejsze. Oczywiście aktualna liczba właśnie etatów dla psychologów i pedagogów jest za mała. Nie będę już przytaczał tego art. 42d ust. 3 Karty Nauczyciela. Wracając. Gdy młoda osoba jest w tym kryzysie, powinna mieć przestrzeń, w której jest jej zapewniona ta holistyczna opieka, o której rozmawiamy. Taką przestrzenią jest właśnie Dom dla Młodzieży prowadzony przez Fundację PoDRUGIE. Takie domy powinny być co najmniej w każdym mieście wojewódzkim prowadzone albo przez NGO, na mocy umowy z miastem bądź województwem, zależnie od opracowanych przepisów, albo przez miasto czy inną jednostkę samorządu terytorialnego. W tym przypadku może to być też urząd marszałkowski.

Tak jak powiedziała pani profesor, miasta powinny zatrudniać streetworkerów, którzy będą mogli, czy mogły wykrywać osoby, które tej pomocy potrzebują, na przykład w pustostanach, których w takim mieście jak Łódź jest bardzo dużo. Jeżeli chodzi o działania Policji... Pochodzę z Białegostoku i kiedy staniemy na takim dużym placu przed dworcem, to widzimy, jak ten kryzys, nawet nie tylko młodych osób w zakresie bezdomności, jest zdecydowanie nierozwiązany. Warto dodać, że wiele dzieci i młodzieży jest niewidocznych w tym kryzysie, bo mogą nie być takim stereotypowym bezdomnym w podartych ubraniach i nienajładniej pachnącym. Mogą to być osoby zadbane, które na przykład nocują po znajomych, czy myją się tylko w szkole.

Powinny także powstać schroniska i noclegownie lub miejsca w istniejących już noclegowniach i schroniskach dedykowane osobom młodym. Młode osoby nie powinny obcować w noclegowni dla osób bezdomnych z osobą w podeszłym wieku, która mogłaby być na przykład jego dziadkiem. Umieszczanie tam takiej osoby w kryzysie jest zwyczajnie nieodpowiedzialne.

Przy opracowywaniu tych przepisów można skorzystać ze wzorowej Metody PoDRUGIE, irlandzkiego programu „Rapid Re-housing” czy niemieckiego programu ministerstwa właściwego do spraw polityki społecznej, który szczególnie jest skierowany do tych *care leavers*, czyli do osób, które spędziły czas w systemie pieczy zastępczej i nie tylko. On na przykład obejmuje ten *case management*, przekraczający te granice instytucjonalne i prawne, zapewniając także stabilizację życiową i długoterminowe mieszkanie oraz tę holistyczną opiekę, o której tu wielokrotnie dzisiaj wspominaliśmy. Oprócz mieszkania powinna być właśnie zapewniona też ta opieka, tak jak zostało to zaprezentowane w badaniu Ipsos, dokładnie w pkt 3. Powinniśmy na przykład wdrożyć też model australijski Foyer.

Jest bardzo dużo gotowych rozwiązań, z których możemy dzisiaj skorzystać. Nie musimy wszystkiego opracowywać od podstaw. Mamy bardzo dużo gotowych rozwiązań. Ten model Foyer to jest program dla młodzieży w wieku 16–25 lat, gdzie są tanie lub bezpłatne mieszkania z edukacją. Przede wszystkim ze wsparciem zawodowym, które jest niezbędne przy dzisiejszej sytuacji na rynku pracy, gdzie wiele młodych osób jest dyskwalifikowanych ze względu na brak matury czy właśnie posiadanie tylko matury bez wykształcenia wyższego, potocznie zwanego dyplomu. W tym modelu australijskim dzięki opiece mentorów jego uczestnicy i uczestniczki szybciej zyskują pracę i tę samodzielność, co przekłada się na rosnące wsparcie też dla tego

modelu. Sam więc Housing First, o którym tu dzisiaj państwo z Ministerstwa Pracy Rodziny i Polityki Społecznej mówili, to moim zdaniem nie jest wszystko.

Po przedstawieniu tych badań przeprowadzonych przez Ipsos czy w wypowiedziach rzecznika praw dziecka, czy Agnieszki Sikory, czy pani profesor Michel, możemy powiedzieć, że państwo zawiodło, zawiodło koncertowo. Umniejszanie przez pana dyrektora uczniom, uczennicom szkół policealnych jest, przynajmniej według mnie, karygodne, bo ci ludzie często z powodu braku funduszy na książki czy inne rzeczy potrzebne do kontynuacji edukacji na przykład w szkolnictwie wyższym, na uniwersytetach czy politechnikach po prostu nie mogą prowadzić innej formy edukacji.

Państwo też co chwilę tutaj pytali też, czy samorządy coś spełniają, czy nie. Z czystym szacunkiem należy je przycisnąć i egzekwować to, co jest w przepisach, te przepisy rozszerzać, aby jednostki samorządu terytorialnego, realizowały wzorowo to, co mają zrealizować i tego od nich oczekiwać. Po to są przepisy, żeby je egzekwować. Można bowiem gdybać albo być gotowym realizować i robić. To są też dwie różne rzeczy. Dziękuję państwu.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Dziękuję.

Bardzo proszę.

Współprzewodniczący Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem Hubert Taładaj:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, szanowna pani rzeczniczko, Hubert Taładaj, współprzewodniczący Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem i ekspert do spraw współpracy i rzecznictwa Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych. Bardzo dziękuję za zwołanie posiedzenia w tej tematyce.

Nie będę miał tak obszernych postulatów jak mój szanowny przedmówca, natomiast chciałbym tylko informacyjnie przekazać Wysokiej Komisji jako współprzewodniczący Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem, że bardzo się cieszymy, że temat osób w kryzysie bezdomności, osób młodych, młodzieży oraz młodych dorosłych mierzących się z tym kryzysem pojawił się na agendzie tej Komisji. Chciałbym zauważyć taką bardzo pozytywną, przyjemną koincydencję, że 22 kwietnia, czyli w przyszłą środę, w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbędzie się trzecie posiedzenie plenarne Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem. Jednym z głównych tematów obok „Diagnozy młodzieży 2026” będzie właśnie temat młodzieży mierzącej się z kryzysem bezdomności. Odbędzie się dyskusja pod tytułem „Niewidzialni, czyli opuszczona młodzież wkraczająca w dorosłość”. Do dyskusji zostali zaproszeni przedstawiciele Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz przedstawiciele Fundacji PoDRUGIE.

Chciałbym tutaj szczególnie podkreślić znaczenie osób, które w tym temacie działają w Radzie Dialogu z Młodym Pokoleniem. Obecna tutaj Natalia Dziąg jest członkinią rady, która bardzo mocno stawia właśnie na tematy związane z kryzysem bezdomności. Natalia, serdecznie dziękuję. Jest też obecna pani prezeska Fundacji PoDRUGIE, której członkini Beata Antos, też jest w Radzie Dialogu z Młodym Pokoleniem. Na pewno będziemy te tematy szczegółowo poruszać.

Chciałbym też wskazać, że sprawy społeczne dla tej kadencji Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem są niezwykle istotne, także poprzez osoby, które w tej radzie zasiadają. Dlaczego chcemy się zająć tym tematem? Może te dane padały, ale króciutko wspomnę, że każdego roku około 6–7 tys. młodych osób opuszcza pieczę zastępczą i wchodzi w dorosłość bez rodzinnego zaplecza. Około 2 tys. z nich to są wychowankowie domów dziecka. Do tego grona trzeba także zaliczyć osiemnastolatków, którzy z różnych przyczyn, przemocy domowej, konfliktów rodzinnych, problemów zdrowia psychicznego czy uzależnień, są zmuszeni opuścić swój dom rodzinny. Ta dyskusja nie będzie więc tylko o możliwościach rozwiązań ustawowych, rozwiązań strategicznych, programowych, ale przede wszystkim będzie to dyskusja o drugim człowieku, o tym człowieku, którego tego wsparcia najbardziej potrzebuje. Jako współprzewodniczący, jako osoba działająca młodzieżowo bardzo też się cieszę, że mam okazję współpracować z osobami, które same się z tym kryzysem się mierzyły. W ramach naszej współpracy i komunikacji będziemy informować panią przewodniczącą o tym, co będziemy chcieli zrobić w ramach Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem.

Chciałbym także podkreślić, że jako rada dialogu i jako Polska Rada Organizacji Młodzieżowych będziemy uczestniczyć w konsultacjach publicznych projektów ustaw, które zostały

przygotowane przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, zarówno w zakresie pomocy społecznej, jak i pieczy zastępczej.

Ostatnia już konkluzja w ramach mojego głosu. Postuluję i tutaj też przekazuję tę uwagę do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, które ma swojego przedstawiciela w Radzie do spraw Polityki Młodzieżowej przy Ministerstwie Edukacji Narodowej w zakresie prac nad krajową strategią młodzieżową, że wsparcie na rzecz młodzieży mierzącej się z kryzysem bezdomności powinno być w niej właśnie szczególnie określone i doprecyzowane. Należy podkreślić, że w „Diagnozie młodzieży 2026”, niezwykle bogatej treściowo i pod kątem danych statystycznych, temat pomocy społecznej czy wyrażenie pomocy społecznej pojawia się raptem kilkunastokrotnie. Natomiast sama wzmianka czy też wspomnienie tematu kryzysu bezdomności wśród najmłodszych pojawia się w jednym akapicie na może 1/3 strony. Oczywiście bardzo dobrze, że ten temat się w strategii się pojawił, został napomknięty. Natomiast w moim przekonaniu i wydaje mi się, że to przekonanie będzie podzielało szersze grono, ten temat powinien być dużo szerzej potraktowany w krajowej strategii młodzieżowej, żeby ta strategia była nie tylko o młodzieży zaangażowanej, nie tylko o młodzieży, która ma zapewnione podstawowe potrzeby edukacyjne, socjalne i inne. Ta strategia powinna być również też o młodzieży właśnie mierzącej się na co dzień z kryzysem bezdomności, o młodzieży korzystającej ze wsparcia państwa w ramach pomocy społecznej.

Przedstawiam właśnie taki postulat, żeby też wszelkie konsultacje dotyczące krajowej strategii młodzieżowej odbyły się nie tylko z udziałem samorządów studenckich, samorządów uczniowskich, młodzieżowych rad i sejmików jednostek samorządu terytorialnego, również MRPiPS czy MEN, ale żeby też spotkać się z tą młodzieżą i żeby jej głos również był uwzględniony w pracach nad krajową strategią młodzieżową. Bez głosu tej młodzieży trudno sobie bowiem wyobrazić, że ten dokument będzie kompleksowy i w pełni odpowiadał na te potrzeby. Jeśli trzeba to zarówno jako Rada Dialogu z Młodym Pokoleniem, jak i PROM służymy wsparciem.

Z takimi więc kwestiami tutaj się zwracam i podnoszę je na forum niniejszej Komisji, za co serdecznie dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Członkini Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem, prezeska Fundacji „Niestereotypowi” Natalia Dziąg:

Trochę się stresuję. W każdym razie, kiedy pan dyrektor Guć – szkoda, że już go nie ma – powiedział, że dopiero teraz jest rozważane upodmiotowienie wychowanków usamodzielnienia, to zrozumiałam, z czego wynika ten problem, że są praktycy, którzy chcą tego upełnomocnienia, że tak powiem, i partycypacji, i to robią, a się czasami zbijamy się z murem. Chciałam tylko skomentować, że nie chodziło mi o kontrolowanie przez ministerstwo, tylko to bardziej było pytanie, na które nie usłyszałam odpowiedzi, kto realnie będzie to monitorował. Kiedy myślę sobie na przykład o Centrum Administracyjnym Pieczy Zastępczej w Łodzi, to widzę, że tam nie jest adekwatnie i odpowiednio monitorowana realizacja tego planu usamodzielnienia, ale też rola opiekuna usamodzielnienia. To tylko tak chciałam ad vocem.

Jeszcze takie dwie kwestie. Wiem, że ich jest bardzo dużo, ale uważam, że te dwie kwestie są ważne i czuję się trochę zobowiązana, bezpośrednio współpracując z Fundacją Autism Team, Klubem Świadomej Młodzieży i Janem Gawrońskim, społecznym zastępcą rzeczniczki praw dziecka. Temat, który także jest trudny, bo oprócz różnych grup, nie tylko z pieczy i z placówek resocjalizacyjno-wychowawczych, są także osoby z wszelkiego rodzaju zaburzeniami, również neuroatypowe.

Mieliśmy i nadal mamy bardzo trudną sytuację i dzieje się coś, co nie powinno się dziać. Pewnie nie powinnam tego mówić, ale nie ma adekwatnej formy wsparcia dla młodej osoby w spektrum, która oprócz swojej diagnozy jest uzależniona, pochodzi z tak zwanego dobrego domu. Teraz te relacje rodzinne są odbudowywane przy wsparciu też takim terapeutycznym właśnie Fundacji Autism Team. Jednak dopiero po trzeciej próbie hospitalizacji udało się tego chłopaka po wyjściu zabezpieczyć, uwaga, w mieszkaniu treningowym, czyli w formie wsparcia, która absolutnie nie jest jemu dedykowana, wyłącznie dlatego, że nie było innej formy wsparcia. Udało się tego dokonać tylko dzięki mojej pięciomiesięcznej współpracy ze szpitalem na Czesłowackiej w Łodzi oraz dlatego, że akurat tam pracuję jako asystentka i współkoordynuję

te działania. Brzydko powiem, że przyjęliśmy go po znajomości, żeby w czasie oczekiwania na szpital nie trafił na ulicę. Myślę więc sobie, że bardzo potrzebna jest asystentura dedykowana nie tylko stricte, jak robi wiele NGO, wychowankom pieczy zastępczej usamodzielniającym się do 25. roku życia czy osobom posiadającym diagnozę, orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu lekkim, umiarkowanym lub znacznym, ale także osobom „pomiędzy”. Dlatego że osoby doświadczające bezdomności, które są właśnie niejako poza systemem, wymagają diagnozy. Ta konieczność diagnozy pojawia się dopiero w trakcie mojej bezpośredniej pracy i pracy asystentów z naszej fundacji. To orzeczenie jest jednym z celów naszych działań. Jeśli nie wyszarpiemy środków z jakiegoś projektu, robimy to pro bono, bo nie ma jak wrzucić ich w jakąś pulę, żeby oni mieli takie adekwatne wsparcie znaczącego, bezpiecznego dorosłego.

Korzystając z tego, że mam głos, ostatnia rzecz, którą chciałabym powiedzieć. Będziemy to robić właśnie w ramach Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem, ale również w kooperacji z Klubem Świadomej Młodzieży w opiniowaniu i w uwagach do tej nowelizacji ustawy. Dla nas ważne jest też zróżnicowanie definiowania nie tylko streetworkingu, ale bezdomności. Doprecyzowując, mam na myśli to, że inne jest ustawowe rozumienie bezdomności, a inne jest jej etosowe rozumienie. Popieram to przykładem Michała, ale takich sytuacji przynajmniej na, brzydko powiem, łódzkiej ulicy, mam kilka. Mamy sytuację, kiedy młody chłopak, 23 lata, który notabene ma też umiarkowany stopień niepełnosprawności, opuszcza placówkę stacjonarną i pomieszkuje przez tydzień u znajomego, czyli z etosowej definicji doświadcza bezdomności ukrytej, to z Wydziału Wspierania Osób w Kryzysie Bezdomności, czyli tego organu OPS, przechodzi na punkt pracy socjalnej. Co to dla niego oznacza w praktyce? Wstrzymanie jego świadczeń, wstrzymanie jego zasiłku, mimo że ma zasiłek stały z tytułu niepełnosprawności. Chcę do tego dodać aspekt psychiczny. Ten człowiek, niestety, nie jest na tyle samodzielny, na tyle zaradny, żeby samodzielnie szukać pracownika socjalnego, do którego teraz przejdzie, mówiąc potocznie, jego teczka. Chcę więc tu po prostu położyć nacisk na poszerzenie trochę tej definicji bezdomności i uwzględnienie w definicji ustawowej również komponentów, które zawiera definicja etosowa. To tylko tak chciałam... Będziemy to wszystko wpisywać też w uwagi, ale chciałam skorzystać z głosu.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Oczywiście. Zbiorę wszystkie głosy.

Kto jeszcze z państwa chce zabrać głos? Raz, dwa, trzy osoby i później damy głos ministerstwu, bo też powoli kończy nam się sala.

Zgodnie z kolejnością, bardzo proszę, Fundacja Dobrych Inicjatyw.

Prezes zarządu Fundacji Dobrych Inicjatyw Bartłomiej Jojczyk:

Zacznę od pani Natalii. Pani Natalio, ja też się stresuję za każdym razem, kiedy muszę coś powiedzieć.

Natomiast wracając do wypowiedzi pani doktor Anny w sprawie kukulczych jaj. Mówiłem, że nasza fundacja planuje zrobienie kolejnego badania, kolejnego raportu, ponieważ widzimy, że to zjawisko przechodzenia dzieci z pieczy rodzinnej do pieczy instytucjonalnej, czyli odwrotność tej instytucjonalizacji, jest zjawiskiem, które się nasila. To jest zjawisko z ostatnich miesięcy. Pracujemy na co dzień z ponad 300 domami dziecka, mamy też kontakt na różnych płaszczyznach z ponad setką placówek opiekuńczo-wychowawczych w Polsce i ten problem zgłaszają nam wychowawcy, dyrektorzy. Nie sądzę, żeby nas okłamywali.

Dla nas bardzo ważne jest robić badania i próbować na to odpowiedzieć, zanim to się pojawi znowu w gigantycznych liczbach w statystykach, tak jak to było w przypadku kolejki dzieci do pieczy zastępczej, kiedy ona rocznie, przez trzy lata, bardzo rosła i zdaje się, że nikt tego nie zauważył, dopóki my jako fundacja nie zaczęliśmy bardzo głośno o tym mówić. Teraz chcemy być o dwa kroki do przodu. Nie chcemy, żeby te dane pokazały się w GUS za 2025 czy za 2026 r., bo pani Anna wspominała o danych z 2024 r. Chcemy zadziałać szybciej niż to, żeby pani Anna przeczytała sobie coś w raportach GUS. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Dobrze.

Bardzo proszę pani, na końcu pan.

Kierowniczka Katedry Pedagogiki Społecznej i Resocjalizacji na Wydziale Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego Renata Szczepanik:

Renata Szczepanik, Uniwersytet Łódzki.

Chciałabym jeszcze odnieść się tutaj do wypowiedzi pani, a właściwie tylko taka krótka refleksja. Mianowicie w moim przekonaniu, dopóki w przepisach poświęconych systemowym rozwiązaniom pomocy społecznej nie znajdą się konkretne zapisy, że trzeba się zająć młodymi dorosłymi w kryzysie bezdomności, nic się nie zmieni w przedmiocie zapobiegania, profilaktyki pomocy.

Samo mówienie, że w przepisach mamy tak zwane zielone światło, w moim przekonaniu to jest za mało. Samorządy bowiem mogą nie dostrzec tego zielonego światła. Myślę, że ministerstwo powinno, że tak powiem, wskazać na precyzyjne, konkretne wzory, schematy, propozycje, a nie tylko sugerować, że istnieje taka możliwość, bo samo sugerowanie, że istnieje możliwość i można jak gdyby samodzielnie podjąć jakieś działania, podkreślam, w moim przekonaniu są niewystarczające.

Powinien więc, i tutaj postuluję... Zapoznałam się z tym projektem, który podlega teraz konsultacjom społecznym i przyznam się szczerze, że jestem ogromnie rozczarowana. Jestem rozczarowana właśnie z tego powodu, że nie ma tam dokładnie zapisu poświęconego młodym dorosłym w kryzysie bezdomności. O domach adaptacyjnych nie wspomnę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Ostatni głos w dyskusji.

Członek szkolnej inicjatywy społecznej „Czwórka Re:generacja” Gabriel Karwowski:

To, o czym powiedziała moja przedmówczyni, tu znów kłaniają się konkrety w przepisach i ich późniejsze realizowanie.

Jako osoby młode mamy do państwa apel. Dużo się mówi, że osób młodych jest coraz mniej. Często prowadzicie państwo różne polityczne afisze o nas, młodych osobach, ale w zasadzie nic się nie zmienia, oczywiście jeśli chodzi o poprawę, bo to bardziej chyba idzie w drugą stronę. Rzecznik praw dziecka, Fundacja PoDRUGIE, czy NGOs wyręczają państwo w podstawowych sprawach, a nie powinni. Zadbajmy w końcu realnie o osoby młode.

Dzisiaj też widać, jak jesteście państwo zainteresowani. My tutaj jako NGO, jako rzecznik praw dziecka, inne fundacje, że tak powiem, pocimy się, żeby to wszystko wytłumaczyć, a widać, jak jesteśmy słuchani. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Jesteście państwo słuchani, dlatego też odbyła się ta Komisja, żeby wszystkich państwa wysłuchać. Dziękuję za państwa udział.

Natomiast pozwolę sobie na końcu zrobić podsumowanie. Teraz oddaję głos ministerstwu. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MRPiPS Anna Bielawska-Jutrzenka:

Bardzo dziękuję. Bardzo chciałabym, żebyśmy wszyscy mówili wspólnym językiem. Nie wiem, czy państwo wiedzą albo nie, ostatecznie to nie my tutaj obecni, przede wszystkim mówię o sobie, zadecydujemy o wpisanych rozwiązaniach. Niemniej bardzo dziękuję za te wszystkie głosy. Starłam się je wszystkie skrupulatnie zanotować i zanieść je tam, gdzie trzeba. Głęboko wierzę w to, że te rozwiązania systemowe się znajdą.

Odpowiadając, być może nie powiedziałam tego wprost, że jeśli chodzi o te rozwiązania systemowe dotyczące domów dla młodzieży czy też domów adaptacyjnych, to mamy zaprojektowane przepisy mówiące o tego typu rozwiązaniach, one nie znalazły się w projekcie. Drodzy państwo, głęboko wierzę w to, że po konsultacjach znajdą się w kolejnym projekcie przedstawionym już do dalszego etapu legislacji. Głęboko w to wierzę. Dzisiaj również zanieść do ministerstwa państwa głosy.

Mówiąc o tych rozwiązaniach samorządowych, żebym była dobrze zrozumiana, to nie była moja sugestia, że takie rozwiązania wystarczą. Po prostu podzieliłam się moją praktyką i faktycznie wiele samorządów skutecznie realizuje te zapisy, ale tak sobie myślę, że większość nawet nie wie o tych przepisach.

Odnosząc się do tego głosu, że ministerstwo powinno, zacytuję „przycisnąć samorządy”. Szanowni państwo, jako Departament Pomocy Społecznej współpracujemy z wojewodami, z urzędami wojewódzkimi. W każdą środę, przynajmniej jak tu jestem, odbywają się takie spotkania. Postaram się na tym cotygodniowym spotkaniu z reprezentantami województw przekazać to, co dzisiaj usłyszeliśmy.

Chciałam jeszcze powiedzieć jedną rzecz, żeby już nie zabierać czasu. Szanowni państwo, funkcjonuje takie gremium powołane przez ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego jak Zespół do spraw reformy systemu pomocy społecznej. Nie tak dawno zainicjowaliśmy taką grupę pod nazwą „Wsparcie dzieci i młodzieży w systemie”. Znowu patrzę w stronę koleżanki, pani Agnieszki Sikory, bo jest w tej grupie. Mam taki apel, mogę to państwu ze swej strony zadeklarować, żebyśmy te wszystkie postulaty i wszystkie państwa prośby, które dzisiaj, wybrzmiały zanieśli na spotkanie tego zespołu, które odbędzie się chyba 4 maja, czyli całkiem niedługo. Na ten moment tyle z mojej strony. Bardzo wszystkim państwu dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor.

Szanowni państwo, po pierwsze, bardzo dziękuję za państwa udział w Komisji, że mogliśmy wysłuchać państwa głosów. Oczywiście jest, że ta Komisja nie poruszyła wszystkich wątków, o czym sami państwo wspominaliście, i też nie udzieliła wszystkich odpowiedzi. Dlatego pozwolimy sobie – zwracam się do doradczyni Komisji i do asystenta – przygotować dezyderat do państwa ministrów, a konkretnie do rządu. Dezyderat jest narzędziem, w którym kierujemy do rządu dość długie wystąpienie jako wnioski z Komisji z rekomendacjami działań w różnych obszarach. Ministerstwo właściwe, zakładam, że będzie to ministerstwo właściwe do spraw polityki społecznej, musi na ten dezyderat odpowiedzieć w ciągu 30 dni. To konkretne rekomendacje, konkretne odpowiedzi. Państwo się mogą zgodzić albo nie, ale przynajmniej będziemy mieli te konkretne odpowiedzi. Dzięki temu w przeciągu pewnie dwóch miesięcy będziemy mogli ponownie spotkać się na Komisji i ponownie wysłuchać, co się zadzieje albo co się nie zadzieje, bo również tak może być. Dlatego proponuję taki system działań. Nikt się nie zgłasza sprzeciwu.

Widziałam informacje, które przysły ze strony ministerstwa, również pismo Fundacji PoDRUGIE z paroma punktami do rzeczniczki praw dziecka, która była taka miła i dołączyła je do swojego wystąpienia. Natomiast, jeśli państwo macie jeszcze jakieś uwagi, które nie zostały podczas Komisji podniesione, a odniosłyby się do tego tematu, to oczywiście, żeby dezyderat był pełny, prosilibyśmy również o takie informacje.

Osobiście uważam, że tak jak teraz z Funduszu Sprawiedliwości powstają centra pomocy dzieciom, jest konkurs na 48 mln w 16 województwach, żeby ta sieć była początkowo przynajmniej tak zorganizowana, to być może jest to również kierunek działań dla sieci wsparcia, czy też domów młodzieży, domów młodych mam. Być może będziemy sugerowali ministerstwu, żeby w takim kierunku się poruszać. Jednocześnie na pewno zawrzemy w dezyderacie ten temat dotyczący zajęcia się dziećmi będącymi w systemie, ale nie w pieczy zastępczej, które jak widzimy nie otrzymują takiego wsparcia, jak dzieci z systemu pieczy zastępczej.

Umówmy się więc na taki system pracy. Jeśli państwo mają jakieś uwagi, to zapraszam do kontaktu z Komisją. Tym samym bardzo państwu dziękuję i kończymy posiedzenie Komisji.